

# WRZOSY WRZESIEN I ŁOPUSZNA



ŁOPUSZNA MOŻNA ZOBACZYĆ POPRZEZ WELONY OSTÓW OSYPUJĄCYCH SIĘ NA GRABCZYSKA W PRASTARYM KORYCIE BIALKI; MOŻNA JĄ POLUBIĆ ZA JEDEN SPACER W GŁĄB PODWORSKICH PÓL, ZA DZIEWIECISŁY I WRZOSY PYSZNIE KOLOROWE NA BIAŁYM TLE OTOCZAKÓW. A TAKŻE ZA KRZĄCZEK ZAPOŹNIONEJ POZIOMKI TKWIĄCY W MIEDZY FRANCISZKA MACZEWSKIEGO Z PASEMKIEM BABIEGO LATA PRZYCZEPIONYM DO LISTKA.

Widząc to wszystko można zrozumieć, dlaczego Marysia góralka tęskni z Krakowa do Łopusznej i do mamy gazdującej w schludnym domku ze spadzistym dachem. Tak, tak, nie ma to, jak wrześniowa Łopuszna, wiatr od Turbacza i Borów świerkowe nawoływanie. Marysia słyszy je przez sen, ale siedzi w Krakowie, bo bardzo chce zdobyć zawód i swoje miejsce w świecie. Tak jak dzieci góralki Maczewskiego.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



Publikujemy kolejne zdjęcia nadesłane na konkurs „FOTO-LATO”, ogłoszony przez Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne i „Gazeta Krakowska”. Autor: Jerzy Furmanek z Krakowa. Tytuł: „Przed następnym rejsiem”. Termin składania prac upływa 30 września br.

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

NAKLAD 366.201 EGZ.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

22. 23. IX. 1973 R.  
NR 227 (7951)  
ROK XXV  
CENA 1 ZŁ  
Wyd. A,

# GAZETA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## Krakowska

Zakłady Chemiczne „Azot” w Jaworznie

fundują 4 „stalowe rumaki”

### Rowerem do szkoły

(Inf. wł.) W odpowiedzi na nasz apel w sprawie fundowania szkołom rowerów dla uczniów dojeżdżających ze wsi — gotowość kupna „stalowych rumaków” zgłosiły Zakłady Chemiczne „Azot” w Jaworznie. Właśnie wczoraj dyrektor fabryki mgr inż. Stefan Rożnawski poinformował nas, że załoga zakupi 4 rowery dla szkoły wskazanej przez Wydział Oświaty. Dziękując za społeczną postawę i docenienie naszej akcji, czekamy równocześnie na dalsze zgłoszenia. (maj)

W krakowskim ośrodku nauki

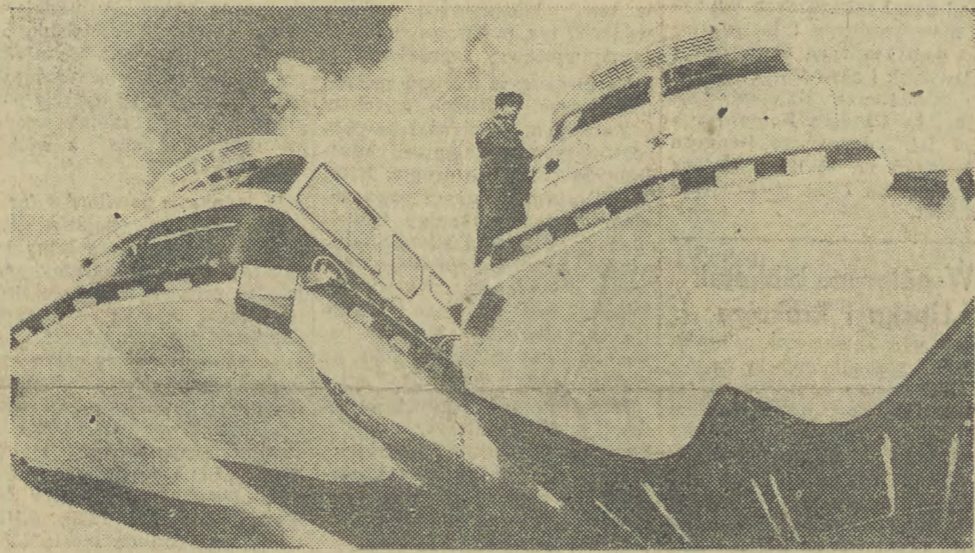
## Nowe obiekty bez tracenia złotych

(Inf. wł.) Krakowski ośrodek naukowy — drugi po Warszawie pod względem znaczenia i rozmiarów — cierpi ciągle na poważny niedorozwój bazy materialno-technicznej w stosunku do wzrastających zadań badawczych i dydaktycznych. Jest swoistym paradoksem, iż pomimo przeznaczania na inwestycje szkolnictwa wyższego i nauki poważnych kwot z budżetu państwa, środki te nie są

w pełni w Krakowie wykorzystywane. W 1971 r. wykorzystano je w 86 proc., w 1972 — w 75 proc.

Co rodzi taki stan rzeczy? Otóż jedną z zasadniczych przyczyn jest zapewne to, iż poszczególne uczelnie prowadzą całą działalność związaną z budową nowych obiektów w sposób nieskoordynowany. Powo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Motorowce typu „Zaria” z moskiewskiej stoczni przystosowane do żeglugi na płytkich wodach. Zanurzenie kadłuba wynosi 40 cm!



Wypchany niedźwiedź polarny reklamuje sklep futrzarski w norweskim mieście Bodø. CAF — TASS — UPI

Z obrad Rady Ministrów

## Utrzymać wysokie tempo rozwoju gospodarki

WARSZAWA (PAP) 21 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Dokonały one oceny realizacji PGP za 8 miesięcy br. oraz przyjęto — na podstawie wytycznych Biura Politycznego KC PZPR — szereg decyzji mających na celu utrzymanie wysokiego

rytmu pracy i dynamiki produkcji oraz zapewnienie całej gospodarce sprzyjających warunków dla dobrego startu do wykonania zadań przyszłorocznych.

Rada Ministrów stwierdziła, że dotychczasowy przebieg realizacji tegorocznego planu jest pomyślny. Obok pozy-

tywnych tendencji nadal jedyną przyczyną napięcia na niektórych odcinkach działalności gospodarczej, w szczególności: pomimo pewnej poprawy, niedostateczna jest jeszcze w stosunku do potrzeb i zadań planu dynamika wzrostu eksportu; na rynku (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przed I Krajową Konferencją PZPR

## Kopalnia „Pomorzany” ruszy za 8 miesięcy

(Inf. wł.) Rudy cynku i ołowiu są obfite, choć niełatwo do uzyskania bogactwem Polski. Budowa produkcyjnej w Europie i jednej z najnowocześniejszych w skali światowej kopalni tych rud „Pomorzany” pod Olkuszem, jest złożonym i kosztownym przedsięwzięciem. Skomplikowane warunki geotechniczne, obfite występowanie wód podziemnych nad polami górniczymi i wysokie

wymagania technologii oraz mechanizacji robót wydobywczych postawiły przed budowniczymi „Pomorzana” bardzo trudne, wymagające najwyższej wiedzy fachowej zadania.

I oto — jak informuje nas dyr. nac. Kombinatu Górniczo-Hutniczego „Bolesław” w Bukowniu mgr inż. Włodzimierz Woźnicz-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Córka Salvadora Allende — Maria Isabel:

## Prezydent zginął przeszyty dwoma seriami z broni maszynowej

MEKSYK (PAP) Jedna z dwu córek prezydenta S. Allende, Maria Isabel, korzystając obecnie wraz z matką, panią Hortensją Bussi z azylu w Meksyku, oświadczyła na konferencji prasowej, że jej ojciec zginął w płonącym pałacu La Moneda, przeszyty dwiema seriami z broni maszynowej.

Maria Isabel — we wtorek 11 września, jeden z przyjaciół ostrzegł nas telefonując do domu, że należy spodziewać się z całą pewnością wojennego zamachu stanu. O 7.45 dowiedzieliśmy się, że zamach stał się faktem i że Allende znajduje się w La Moneda. Postanowiliśmy, że mój mąż (działacz socjalistyczny R. Tambuti) zaprowadzi dzieci do

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Mówią, że sztuka de-waluuje się, nie sięga do pięć obywatela - odbiorcy, nie mówią już o sięganiu po jego duszę. Byłem i ja skłonny tak sądzić, aż tu nagle szok. Doznałem wstrząsów artystycznych, tak silnych i niepowtarzalnych, że trudno mi o nich już teraz składnie mówić. A jednak muszę. Choćby po to, byście na moment przynajmniej zapamiętali o wszystkich- znej konsumpcji, a dusze swe skłonił ku grze refleksyjnej i wyobraźni, jaką sztuką tylko dać Wam może.

### MACIEJ SZUMOWSKI MOIM ZDANIEM

## Cham w stylu epoki

widok potęgi nieznannej, niezrozumiałej, ale wszechmocnej. Oto od strony Kazimierza tegim klusem idzie na mnie KONICA! A przed nią galopem pędzi wódz ich, z pyskiem czerwonym i wąsem szarym, pewnie w randażę, bo pejęz w ręce trzyma. Ja jechałem prawa, a on nie tylko na mnie. Dwa kroki przede mną konia spiął tak, że stanął dęba. Nad maską moją do samochodu zawisły kopyta. Błyskawicznie zacząłem li-czyć: będzie po lewym białniku — 1100 zł, dodać przykru-wę bagażnika — 700 zł, dodać lakier, dodać chodzenie do PZU, dodać tłumaczenie się przed milicją — razem 3000 zł! Nie dźwiczcie się Państwo, Polak — gdy dziś pnie na drodze — taką odprawia ostatnią modlitwę. (To jest drugi akcent

— Tak jest! — wrzasnąłem, jakbym się rodził jeszcze za zaborów. (Monolog tego z pejczem podaję w dosłownym brzmieniu z szacunkiem dla sztuki i historii. Za skróty, zlagodzenia i wykropkowania poczynione przez redakcję nie biorę odpowiedzialności).  
Tum zamark, a oni tylko mignęli groźni i nieodgadnieni. Otartem pot z czoła. To było przeżycie...  
Asą tacy, którzy pytają po co się w Polsce kręci filmy. A choćby po to: jeśli nie uda się film, to przynajmniej jest maskarada i happening. Gdyby ci statysty z jakiegoś kolejnego filmu nie byli tak wyraziści i bezczelni (w stylu epoki), nigdy nie przeżyłbym tego, z czym nieudolnie z Wami, obywatele-malkontenci, dzielę się Kraków, będąc poligonem niezliczonych batalii produkcyjnych polskiego filmu, ma wielką przyszłość kulturalną; czeka nas jeszcze niejedno silne przeżycie. I to nam wystarczy Filmów na ekranie może nie być wcale. Powie-działbym nawet, że być nie powinno Efekty filmowe osłabia-ją tylko pamięć o silnych wrażeniach z happeningów.  
PS. Do tej pory nie mogę dojść w stylu jakiego zaboru była to żandarmeria? Czepki mieli szpiczaste, a geby brulalne...

Prof. dr MIECZYSLAW KARAS  
Przewodniczący Zarządu Głównego  
Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej

## DWIE DATY W HISTORII BULGARII

Dwie ważne rocznice obchodzi we wrześniu brania Bułgaria: 29 rocznicę powstania Ludowej Republiki Bułgarii oraz — 50 rocznicę powstania wrześniowego, pierwszego w świecie zrywu antyfaszystowskiego.  
Przed 29 laty zwyciężyła w Bułgarii rewolucja socjalistyczna, obalony został rząd monarcho-faszystowski, a władzę przejęła klasa robotnicza i pracująca chłopstwa, kierowani przez Bułgarską Partię Komunistyczną. Zwycięstwo rewolucji 9 września 1944 roku otworzyło nową erę w historii Bułgarii, 29 lat to niewiele w 1300 lat liczącej historii tego kraju, ale jeśli idzie o brzoźność, stanowiła ona całą epokę. W przededniu zwycięstwa rewolucji socjalistycznej Bułgaria zajmowała w przemysłowej Europie jedno z ostatnich miejsc. Sprowadzała nawet gwoździe, plugi i kosy. Jej gospodarkę narodową stanowił, przystający na etapie drobnych manufaktur przemysł i prymitywne, nieszlachetne rolnictwo. Wiele rzeczy złożyło się na obrzmienie zaofanie. Kilkusetletnia niewola bizantyjska i turecka doprowadziły do całkowitego prawie upadku kultury, literatury i oświaty. Bułgaria na wiele wieków zniknęła z kulturalnej i politycznej mapy Europy. Chodziło tu przecież nie o małe państwo, tylko o mocarstwo, które przed 11 wiekami przeżyło okres wspaniałego rozwoju kultury, przez długie wieki promieniowało na inne kraje słowiańskie, było kolebką piśmiennictwa słowiańskiego i wniosło poważny wkład do skarba kultury światowej. 250 milionów Słowian używa dziś alfabetu, który powstał w Bułgarii. Wyzwolona przez Rosję w 1878 roku, pod ówczesnymi rządami nie była w stanie zlikwidować wielowiekowego zapóźnienia na wszystkich odcinkach. Przypominajmy, iż pierwsza drukowana książka ukazuje się dopiero w r. 1806, w 1835 roku powstaje pierwsza szkoła świecka, uniwersytet zaś w roku 1888.  
Dopiero rewolucja socjalistyczna zapoczątkowała 29 lat temu uformowanie drogi do wszechstronnego rozwoju narodu bułgarskiego. Imponujący jest bilans osiągnięć tego bliźkiego nam kraju. Budzi nasze najwyższe uznanie i podziw gigantyczny wysiłek

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



### Ambasador Australii złożył listy uwierzytelniające

Przewodniczący Rady Państwa H. Jabłoński przyjął 21 bm. w audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Australijskiego F. H. Stuarta, który złożył listy uwierzytelniające.

### Wkład nauczycieli w dyskusję nad raportem o stanie oświaty

Ocena przebiegu i dotychczasowych rezultatów nauczania o stanie oświaty — to główny temat plenarnych obrad ZG Związku Nauczycielstwa Polskiego, które odbyły się 21 bm. w Warszawie. Dotychczas w dyskusji nad raportem wzięło czynny udział 130 tys. nauczycieli.

### L. Brzezniw w Taszkencie

W piątek przybył z Sofii do Taszkentu, stolicy Uzbekistanu sekretarz generalny KC KPZR L. Brzezniw.

### Wystąpienie delegata PRL na konferencji MAEA

W piątek na obradach XVII Konferencji Generalnej Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej zabrał głos przewodniczący delegacji PRL — prof. St. Andrzejewski. Stwierdził on, że coraz większa liczba krajów zawiera umowy o gwarancjach przestrzegania układu o nierozpraszaniu broni jądrowej. Jest nadzieja, że wszystkie członkowie Agencji zostaną objęte systemem kontroli, co zmniejszy groźbę wojny atomowej.

### Kontakty handlowe USA — ZSRR

W Nowym Jorku podpisano porozumienie między Izba Handlowo-Przemysłową ZSRR i amerykańską firmą „Occidental Petroleum Corporation” w sprawie utworzenia w Moskwie ośrodka międzynarodowego handlu i naukowo-technicznych kontaktów z zagranicą.

### Japonia i DRW nawiązały stosunki dyplomatyczne

Japonia i DRW nawiązały w piątek stosunki dyplomatyczne.

### Wiceprezydent Egiptu w Pekinie

W piątek przybył do Pekinu z 4-dniową wizytą oficjalną wiceprezydent Egiptu Szafel.

### Wykryto spisek antyrządowy w Kabulu

W Kabulu, wykryto spisek, mający na celu obalenie ustroju republikańskiego w Afganistanie. Aresztowano grupę spiskowców.

### Ognisko cholery w Neapolu wygasa

Ognisko cholery w Neapolu wygasa. Liczba pacjentów w oddziałach zakaźnych miejscowych szpitali spada, zaś nowi chorzy, kierowani do szpitali z podejrzeniem cholery, są nieliczni (po kilku osobach dziennie), przy czym niemal zawsze badania bakteriologiczne dają wynik ujemny. Oznacza to, że chodzi o zatrucie czy inne przypadłość gastryczną.

### Stan zdrowia pozostałych szczeniactw — zadowalający

Pięcioro z pozostałych przy życiu szczeniactw powoli wygrywa „walkę o przetrwanie”. Stan zdrowia dwóch chłopców — określono jako dobry, natomiast pozostałe trójki, o życie ledwie jeszcze w szczerkawce poważnie się obawiano — jako zadowalający.



NA MAPIE POGODY: Polska przechodzi pod wpływem centrum nad Holandią. Prawie cała Europa znajduje się pod wpływem układów niżowych. OD TATR DO BALTyku: Zachmurzenie umiarkowane, stopniowo wzrastające z burzami i przelotnymi opadami deszczu. Temperatura maksymalna w dzień od 15 st. w rejonach górskich do 20 st. w pozostałym obszarze, minimalna w nocy odpowiednio od 8 do 12 st. Wiatry umiarkowane z kierunków południowych. PROGNOZA DLA TURYSTÓW: Po nocy z niewielkim zachmurzeniem podczas dnia pogoda będzie podobna jak w całej Polsce południowej. W niedzielę spadek temperatury. WCZORAJ NA TERMOMETRZE: W południe notowano: Wrocław 25, Poznań, Opatów, Kraków 24, Tarnów 22, Lublin 21, Warszawa, Przemysław 20, Zakopane, Gdańsk 19, Szczecin 18, Hala Gąsienicowa 13, Kasprowy Wierch 8 st. W STOLICACH EUROPY: Ateny 26, Rzym 25, Wiedeń 23, Budapeszt 22, Lizbona, Belgrad, Praga, Berlin 20, Madryt 18, Kopenhaga 16, Paryż, Londyn 15, Moskwa 14, Sztokholm 12, Bruksela 11, Oslo 9, Helsinki 8 st.

## Utrzymać wysokie tempo

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) wewnętrznym utrzymują się, na tyle wysokiego popędu konsumpcyjnego i stosunkowo dużego wzrostu obrotów detalicznych, odcinkowe niedobory asortymentowe. Zobowiązano resorty gospodarcze oraz prezydium rad narodowych do pełnego wykozystania posiadanych możliwości produkcyjnych, przede wszystkim z myślą o wzmożeniu dostaw na potrzeby rynku i eksportu. Rada Ministrów zaznamiła się także z aktualnym stanem prac nad projektem planu społecznego-gospodarczego rozwoju kraju w 1974 r. Rada Ministrów rozpatrzyła też projekty programu stopniowego doskonalenia oświaty i edukacji narodowej.

## Prezydent zginął przeszyty dwoma seriami z broni maszynowej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) zdecydowano bronić rządu ludowego aż do końca. Było około 10, gdy zobaczyłam ojca w hełmie i z bronią w ręku w jednej z sal pałacu. Powiedział wówczas, że rewolucja nie potrzebuje zbędnych ofiar i zwrócił się do obecnych tam kobiet — urzędniczek, dziennikarek i obu swych córek, abymy opuściły gmach. Powiedział nam jeszcze, że nigdy nie zdradzi sprawy, której służy, ani swej Ojczyzny, i że jeśli umrze „tutaj pracując wypełni następną kartę historii Chile”. Przeszliśmy do innego pomieszczenia. Mniej więcej 3 kwadrans trwało intensywne ostrzał La Moneda. Ojciec zwrócił się do nas jeszcze raz mówiąc, że walka będzie trwała i że ktoś musi ją kontynuować. Nalegał, zdecydowaliśmy się więc w końcu opuścić pałac. Jeden z naszych przyjaciół, członek jego gwardii przybocznej, który był wraz z prezydentem w La Moneda i zdołał uciec z życiem opowiadał nam, jak zginął S. Allende. Otrzymał dwie serie z pistoletu maszynowego; jedna przeszła mu przez ramię.

## Związek Radziecki zrywa stosunki dyplomatyczne z Chile

ZSRR zerwał stosunki dyplomatyczne z Chile. W oświadczeniu rządu ZSRR czytamy m. in.: Junta wojskowa rozpętała w kraju krwawy terror, wymierzony przeciwko postępowemu słowu, przeciwko całemu narodowi chilijskiemu. Terrorowi towarzyszy antykomunistyczna histeria. W Chile rozpętuje się kampanie prowokacji przeciwko ZSRR, wzmagają się nastroje antyradzieckie, dokonują się akty samowoli i przemocy wobec instytucji i obywateli radzieckich przebywających w tym kraju. 11 bm. aresztowani zostali członkowie załogi radzieckiego statku „Eklipyta”, nad którym nieznano się w 22 lipca 1974 r. Zarysowano ich w tym kraju.

## Kopalnia „Pomorzyński”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) ki, ambientne żaluzie; budowana i gotowa podjęta starania, by o pełne 15 miesięcy skrócić planowany czas budowy kopalni. Generalny wykonawca, którym jest Przedsiębiorstwo Budowlane z Bytomia, z każdym tygodniem nasila roboty podziemne i na powierzchni. W rytmicznym, trójzmianowym wysiłku zarysowuje się już realnie data 22 lipca 1974 r. jako termin, w którym „Pomorzyński” podejmą wydobycie rud. Obecnie budowniczy kopalni przystąpił do tak zwanego odwadniania między poziomowego, to znaczy do odprowadzania systemem sztolni i studni wod zalegających nad właściwym pokładami wydobywanymi. W nadchodzących dniach zaloga budowniczych przystąpi do przejęcia „uskuoku głównego”. Za tym technicznym terminem kryje się fakt przystąpienia do prac odwadnianych już właściwie złożone. Umożliwi to budowę chłodniczych wydobyczych i otwarcie zasadniczego „frontu” eksploatacyjnego. (J. Rat.)

## Akt oskarżenia przeciwko lek. Marianowi Szczerbińskiemu

(Inf. wł.) Prokuratura Powiatowa dla dzielnicy Krowodrza sporządziła akt oskarżenia przeciwko lekarzowi Marianowi Szczerbińskiemu. Jest on oskarżony o to, że 15 marca br. w Krakowie nieumyślnie spowodował śmierć Marii W. w ten sposób, że jako lekarz ginekolog w dniach od 24 lutego do 4 marca przeprowadził u niej zabieg przerwania ciąży w 5-miesięcznym okresie ciąży w swym prywatnym gabinecie lekarskim i bez osoby asystującej. Zgodnie z opinią biegłych lekarzy i wyników śledztwa, śmierć Marii W. stoi w bezpośrednim związku przyczynowym z dokonaniem u niej przer-

## Dwie daty w historii Bułgarii

W pracy nad coraz pełniejszym zapoznaniem materialnym i duchowym potrzeb narodowi bułgarskiemu przewodzi Bułgarska Partia Komunistyczna. Wyprowadziła ona kraj z wieloletniego zacofania, ugruntowała autorytet i prestiż Bułgarii na arenie światowej. Brańna Bułgaria zajmuje dziś w 30 roku swego niepodległego istnienia ważne miejsce w naszej wspólnocie socjalistycznej. Wnosi wielki wkład do walki o pokój i przyjaźń między narodami bałkańskimi. Dzięki swej konsekwentnej polityce opartej na zasadach wzajemnego szacunku, niemięszania się w wewnętrzne sprawy swych sąsiadów Bułgaria stała się ważnym czynnikiem pokoju na Bałkanach. W pracy nad coraz pełniejszym zapoznaniem materialnym i duchowym potrzeb narodowi bułgarskiemu przewodzi Bułgarska Partia Komunistyczna. Wyprowadziła ona kraj z wieloletniego zacofania, ugruntowała autorytet i prestiż Bułgarii na arenie światowej. Brańna Bułgaria zajmuje dziś w 30 roku swego niepodległego istnienia ważne miejsce w naszej wspólnocie socjalistycznej. Wnosi wielki wkład do walki o pokój i przyjaźń między narodami bałkańskimi. Dzięki swej konsekwentnej polityce opartej na zasadach wzajemnego szacunku, niemięszania się w wewnętrzne sprawy swych sąsiadów Bułgaria stała się ważnym czynnikiem pokoju na Bałkanach. W pracy nad coraz pełniejszym zapoznaniem materialnym i duchowym potrzeb narodowi bułgarskiemu przewodzi Bułgarska Partia Komunistyczna. Wyprowadziła ona kraj z wieloletniego zacofania, ugruntowała autorytet i prestiż Bułgarii na arenie światowej. Brańna Bułgaria zajmuje dziś w 30 roku swego niepodległego istnienia ważne miejsce w naszej wspólnocie socjalistycznej. Wnosi wielki wkład do walki o pokój i przyjaźń między narodami bałkańskimi. Dzięki swej konsekwentnej polityce opartej na zasadach wzajemnego szacunku, niemięszania się w wewnętrzne sprawy swych sąsiadów Bułgaria stała się ważnym czynnikiem pokoju na Bałkanach.

## Rozmowa Olszowskiego z Waldheimem

20 września przewodniczący delegacji PRL na XXVIII Sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ minister spraw zagranicznych S. Olszowski złożył wizytę sekretarzowi generalnemu ONZ K. Waldheimowi. Omawiano sprawy związane z bieżącym stanem prac XXVIII Sesji, aktualne problemy międzynarodowe oraz udział Polski w działalności ONZ.

## Senat USA zatwierdził nominację Kissingera

Większością 78 głosów przeciwko 7 Senat USA zatwierdził nominację dra H. Kissingera na stanowisko sekretarza stanu. Zaprzysiężenie nowego szefa resortu spraw zagranicznych odbędzie się dziś w Białym Domu w obecności R. Nixona. Kissinger uda się następnie do Nowego Jorku, gdzie w imieniu delegacji USA wygłosi przemówienie na XXVIII Sesji NZ oraz przeprowadzi rozmowy z obecnymi na sesji ministrami spraw zagranicznych krajów członkowskich. Nowy sekretarz stanu złoży następnie wizytę w Pekinie.

## Za spowodowanie katastrofy pod Kielcami

Kary więzienia dla pracowników PKP

21 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Kielcach zakończył się trwający trzy dni proces przeciwko pracownikom PKP, odpowiedzialnym za spowodowanie katastrofy kolejowej pod Kielcami. Sąd uznał oskarżonych winnymi niewypelnienia i lekceważenia podstawowych obowiązków służbowych i zawodowych i skazał: Kazimierza Kalinowskiego na 9 lat, Janusza Romanca na 7 lat, dyżurnego Henryka Derszniaka na 12 lat i Stefana Barwnika na 12 lat pozbawienia wolności.

## Współpraca bibliotek Lipska i Krakowa

(Inf. wł.) Zawarte w ostatnim okresie porozumienie o współpracy pomiędzy Biblioteką w Krakowie przynosi już konkretne rezultaty. W bieżącym tygodniu przebywały w Krakowie przedstawicielki miejskiej oświaty biblioteki w Lipsku — dyrektor Herta Schetelich i kierowniczka działu oświatowego Helga Laue, z którymi dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie wygłosiła zasady współpracy, uzgodniła kulturalnej i wzajemnych kontaktów. (ga)

## Seria kastrof na świecie

(s) Oto seria tragicznych katastrof na świecie: W Turcji wydarzyła się tragiczna katastrofa drogową. Ciężarówka, wioząca mieszkańców wioski do pobliskiego miasteczka na targ, stoczyła się do rowu. 29 osób poniosło śmierć, a 19 zostało rannych. Na brazylijskiej rzecze Igazu, w pobliżu miejscowości Cascavel (stan Parana) zatonał prom. 20 osób utonęło, a 22 — uratowano. Koło miejscowości Leighion Buzzard, w hrabstwie Bedfordshire zderzył się samolot, w którym jechało 6 osób zderzył się z drzewem i nadjeżdżającym przeciwnej strony ciężarówką, a następnie spadł na drzewo. Wszyscy pasażerowie samochodu osobowego zginęli. (2)

## Nowe obiekty bez tracenia złotych

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Efektem spotkania jest decyzja powołania w Krakowie Generalnego Realizatora Inwestycji — a więc przedsiębiorstwa, które będzie zajmowało się koordynowaniem działalności inwestycyjnej wszystkich uczelni. Projekt jego przedstawia w najbliższym czasie Prezydium Rady Narodowej w Krakowie i rozpocznie ono swoje funkcjonowanie od 1 stycznia 1974 r. Na spotkaniu omówiono także inne problemy związane z rozwojem bazy naukowej, dydaktycznej i socjalnej krakowskich uczelni. Pilną sprawą jest opracowanie koncepcji dalszego rozwoju Miasteczka Studenckiego. Lepsze zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych środowiska naukowego także zależy od większego zaangażowania środków resortu, wzrostu centralnych limitów na budownictwo mieszkaniowe — bowiem władze miejskie zrobiły już w tej mierze wszystko, co leży w ich mocy. Najtrudniejszą sytuacją istnieje jednak w dziedzinie zakwaterowania studentów. W tym roku brakuje miejsc w akademikach dla ok. 9 tys. młodzieży zamieszkojowej. W drugiej części spotkania w gronie rektorów i sekretarzy KU omówiono zadania czekające uczelnie w nowym roku akademickim. Przedstawili je: II sekretarz KW PZPR Andrzej Czyż oraz przewodniczący Kolegium Rektorów, rektor UJ prof. dr Mieczysław Karas. (p)

## Poznańskie spotkanie z klientem

(Inf. wł.) Już jutro nastąpi oficjalne otwarcie Międzynarodowych Targów Artykułów Konsumpcyjnych („TAKON” w Poznaniu). 1500 wystawców z 36 krajów przedstawi swoje propozycje handlowe na powierzchni liczącej dobrze ponad 71 tys. m. kw. 28 państw przedstawi swą ofertę w ekspozycjach branżowych, będą również pokazane towary w tzw. kolektorych narodowych. 27 tys. m. kw. powierzchni zajmą wystawcy zagraniczni. Na pierwszym miejscu spośród importerów polskich wyrobów odzieżowych, dziewiarsko-pojęczonych i galanterii znajdują się ZSRR, na drugim NRF. W tej ostatniej duży powodzeniem cieszą się tkaniny bawełniane z domieszką włókna sztucznego, z włókna llnianego, dywany, dziewiarstwo. Na trzecim miejscu jest Kanada (głównie bielizna pościelowa, tkaniny bawełniane), na czwartym USA, na piątym Wielka Brytania. Importujemy zaś najwięcej surowców włókienniczych z ZSRR, bawełnę z Australii, Pakistanu, Egiptu, wyroby gotowe dostarczają na nasz rynek NRF, Jugosławia, Węgry, CSRS, Japonia, Włochy, Anglia, Francja. Polska oferta targowa prezentują 400 modeli odzieży męskiej, damskiej, młodzieżowej, dziecięcej i sportowej, 630 różnego rodzaju tkanin bawełnianych, 300

## Nieprowadzenie konferencji ICAO

LONDYN, Rzym (PAP) XX nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego (ICAO), w której brał udział przedstawiciel 128 krajów członkowskich, zakończyła się w piątek bez osiągnięcia pozytywnych rezultatów. Nie przyjęto żadnej z propozycji, zgłoszonych przez różne państwa. Wszystkie te sugestie miały na celu zwiększenie bezpieczeństwa lotów pasażerskich, a przede wszystkim zaostrzenie walki z piractwem powietrznym. W toku dyskusji aspekt polityczny usunął na dalszy plan kwestie prawne. Głównym bowiem punktem spornym była kwestia stosunku, jaki należy zająć wobec państw, które dopuszczają się aktów piractwa powietrznego; zagadnienie to nabrało szczególnej ostrości i aktualności wobec uprowadzenia w końcu sierpnia przez lotnictwo irańskie libańskiego samolotu cywilnego. Uczestnicy konferencji ICAO już na początku obrad uchwaliły rezolucję potępiającą tego typu czynienia. Jednakże w toku dyskusji nad ujęciem tego w formalne ramy prawne — doszło do zbyt dużych rozbieżności poglądów.

## Nie uzgodniono aktów prawnych przeciwko piractwu powietrznemu

W toku dyskusji aspekt polityczny usunął na dalszy plan kwestie prawne. Głównym bowiem punktem spornym była kwestia stosunku, jaki należy zająć wobec państw, które dopuszczają się aktów piractwa powietrznego; zagadnienie to nabrało szczególnej ostrości i aktualności wobec uprowadzenia w końcu sierpnia przez lotnictwo irańskie libańskiego samolotu cywilnego. Uczestnicy konferencji ICAO już na początku obrad uchwaliły rezolucję potępiającą tego typu czynienia. Jednakże w toku dyskusji nad ujęciem tego w formalne ramy prawne — doszło do zbyt dużych rozbieżności poglądów.

## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT



Największa krajowa impreza turystyczna dobiega końca. Dziś pod Wielką Krokwią zapłonęło wielkie ognisko, a zespoły artystyczne Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina przedstawią bogaty program artystyczny. Odbędzie się również konkursy o tematyce turystycznej. Również dzisiaj zakończy udział w Rajdzie kolarze, którzy tradycyjnie spotkają się w Nowym Targu, by wieczorem złożyć kwiaty pod tablicą upamiętniającą pobyt W. Lenina w nowotarskim więzieniu. Natomiast jutro o godz. 10.00 odbędzie się wielka manifestacja turystów pod pomnikiem Lenina w Poroninie. Bardziej atrakcyjnie zapowiada się zakończenie tej gigantycznej imprezy turystycznej na stadionie pod Krokwią w Zakopanem o godz. 12. Wśród 5 tys. uczestników Rajdu spotkaliśmy kilkudziesięciociosową grupę turystów czechosłowackich z Koszyc, którzy po raz trzeci biorą udział w Rajdzie. Obserwatorami Rajdu są przedstawiciele związków zawodowych NRD. O Rajdzie mówią dzisiaj: Stanisław Wasuczyński — sekretarz Rajdu: „Przez kilka miesięcy trwały przygotowania do Rajdu. Naszą wielką satysfakcją jest to, że turyści manife-

## Dlaczego został zerwany mecz I.a. Polski i NRF?

Mecz lekkoatletyczny Polska — NRF, przewidziany na 22—23 bm. nie dojdzie do skutku. Na dwa dni przed terminem meczu Związek Lekkiej Atletyki NRF poinformował organizatorów, że ekipa zachodniolubimiecka nie przybędzie do Warszawy na to spotkanie. Jako powód zerwania meczu Związek Lekkiej Atletyki NRF podał przewidywane wywyższenie na stadionie, obok flagi polskiej i NRF, również flagi Berlina Zachodniego. Można domniemywać — pisze redaktor PAP Jerzy Wańkiewicz, że władzom sportowym NRF chodziło zapewne o przemilczenie faktu, że w meczu mieli wziąć udział również zawodnicy klubów Berlina Zachodniego. Zamierzano prawdopodobnie stworzyć w ten sposób precedens sugerujący, iż organizacje sportowe Berlina Zachodniego a również same miasto, stanowią integralną część NRF. Decyzja ta jest trudna do zrozumienia i w swych skutkach musi prowadzić do zakłócenia perspektyw wymiany sportowej z NRF.

## Polak S. Sochański brązowym medalistą

## Mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów

W szóstym dniu odbywających się w Hawanie mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów, walczący zawodnicy wagi półciężkiej, a wśród nich reprezentant Polski — Stefan Sochański. Polak sprawił miłą niespodziankę zajmując trzecie miejsce i zdobywając dwa brązowe medale — w 2-boju oraz podzucie. Na medal Sochańskiego mało kto liczył tym bardziej, że kategoria ta miała bardzo silną obsadę. Polak spisał się jednak doskonale i uzyskał wynik 332,5 kg w 2-boju poprawiając o 2,5 kg własny rekord Polski. Złoty medal zdobył mistrz Europy Władimir Ryzhenkow (ZSRR) i zupełnie niespodziewanie — Frank Zielecki (NRD). Oni byli poza zasięgiem pozostałych rywali. Sochański natomiast startował według z góry ustalonego planu, który prawie w pełni został zrealizowany choć w rwanu stać go było na więcej, niemniej odniósł zwycięstwo sukcesu. Warto jednak podkreślić, że nasz zawodnik zdobył medal dzięki... 150 gramom, o które ważył mniej od reprezentanta NRF — Misera. Obaj bowiem uzyskali jednakowy rezultat. Wyniki wagi półciężkiej: dwubój: 1. Ryzhenkow (ZSRR) — 350 (157 + 192,5), 2. Zielecki (NRD) — 347,5 (155 + 192,5), 3. Sochański (Pol.) — 332,5 (145 + 187,5).

## Jubileusz „Szarotek”

Stolica skalnego Podhala przeżywa wielkie dni. Popularne „Szarotki” obchodzą bowiem swe święto — jubileusz 40-lecia istnienia. Historia tego znanego i zasłużonego klubu sięga okresu międzywojennego, kiedy to grupa miłośników sportów zimowych, przeważnie narciarzy, oraz sympatyków zdobywających sobie coraz większą popularność piłki nożnej i lekkoatletyki na Podhalu, powołała do życia klub, któremu z biegiem lat było dane rozrosnąć się do rozmiarów potentata sportowego na Podhalu. Wszelkie osiągnięcia — zresztą niemałe — odnosił jednak w „ciemni” hokeiści. Sukcesy zdobywane po wojnie drużyny hokeja na lodzie przyczyniły bowiem największe osiągnięcia i sukcesy pozostałych kilku sekcji. Dla Nowego Targu rozpoczęła się nowa era — popularne „Szarotki” rozpoczęły swój triumfalny pochód przez lodowiska całego kraju zdobywając pięciokrotnie tytuł najlepszego drużyny kraju. Nowy Targ stał się nową stolicą polskiego hokeja. „Szarotki” rokrocznie dostarczały i dostarczają wielu zawodników do reprezentacyjnych zespołów, na mistrzostwa świata i olimpiady. Świadczy to o nad wyraz rzetelnej pracy oraz o właściwej atmosferze jaka panuje wewnątrz klubu. Chcąc uświetnić swój jubileusz działacze Podhala zorganizowali blaskawczy turniej hokejowy z udziałem drużyny jubilatów, TVJ Poprad (CSRS) i Polonii Bydgoszcz. Wczoraj turniej inaugurowały zespoły Polonii i Popradu. Po meczu obfitującym w wiele ciekawych momentów, choć przeprowadzonym w nie najlepszym tempie, Polonia wygrała z Popradem 9:4 (2:1, 3:1, 4:2).

## Kraków na Interwizji

(Inf. wł.) Od dłuższego już czasu telewizyjnie oglądając na ekranach, mniej lub bardziej udane, tzw. niedzielne koncerty promenade z różnych stron poszczególnych krajów RWPG. 23 bm. o godz. 12.15 zapraszamy do obejrzenia kolejnego koncertu, który przedstawi nam TV Kraków, w programie I. Na srebrnym ekranie zobaczymy znanych i popularnych aktorów krakowskich, m. in. Lidie Świątek, Ursulę Popiel i Jerzego Sytkę oraz zespoły: Trio Barokowe, Jazz Band Ball i zespół „Lalkownik”. Reżyserem programu jest Andrzej Wasylewski a reżyseria telewizyjna jest dziełem Jerzego Kaszyckiego. (ryg)

## Cracovia — Prokocim

Zbliżają się do 22 bm. na stadionie przy ul. Kaluży 1 odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy okręgowej pomiędzy SKS Cracovia i KS Prokocim. Początek spotkania o godz. 15.30. Coraz większą popularnością w naszym mieście cieszą się I-ligowe spotkania w piłce ręcznej, a hala Wawelu często nie może pomieścić wszystkich chętnych oglądania tych pojedynków. W najbliższą sobotę i niedzielę szczytności Wawelu podejmują we własnej hali zespoły Warszawianki. Obidwa zespoły zgromadziły dotychczas po 2 punkty. Początek zawodów w sobotę o godz. 17.00 i w niedzielę o godz. 10.00. (W. Gor.)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Więc na przykład Franciszek Maczewski. Znawca dziejów swej wsi, jej kronikarz i okolicznościowy przewodnik turystów. Nie będzie przesady w twierdzeniu, że jest chodzącą historią Łopusznej. To miał już w sobie od małego dziecka. Kiedy przed laty był

Ewa Owsiany

# WRZOSY WRZESIEŃ I ŁOPUSZNA

uczniem humanistycznego gimnazjum w Nowym Sączu (a skończył się niestety na czwartej klasie), bardzo lubił historię i łacinę. (Te zamiłowania przejęli po ojcu Staszek i Hela). Jeszcze przed wojną zbierał książki dotyczące dziejów Łopusznej — niszczyły w czasie okupacji.

Pod Borami na kartofliisku znacznym złośliwym grudkami ziemniaków opowiada nam Maczewski o wielowiekowych tradycjach swej wsi, o rodach Dzierżyńskich, Łisickich i Tetmajerów, o Sewerynie Goszczyńskim, który przeżywał tu kilkanaście dni po upadku Powstania Listopadowego i zdołał szczegółowo opisać Łopusznanę w swym

„Dzienniku podróży do Tatr”. O Bohdanie Zaleskim, o Adulfie Tetmajerze, oju Kazimierza Przerwy-Tetmajera i o Leonie, wuju poety, który z niedalekiego Ludźmierza przyjechał w odwiedziny do starego modrzewiowego dworku swego krewniaka. Gospodarz mówi o nich serdecznie, jak o dobrych znajomych. Tradycje wsi utrwalił na 140 kartkach ręcznie zapisanych w oparciu o przekazy starych ludzi i opowiadaniach matki, leśniczyny Galarowiczowej. Swą kronikę ozdobił Maczewski obrazkami Łopusznej wianorocznie wyklejanymi ze siemki.

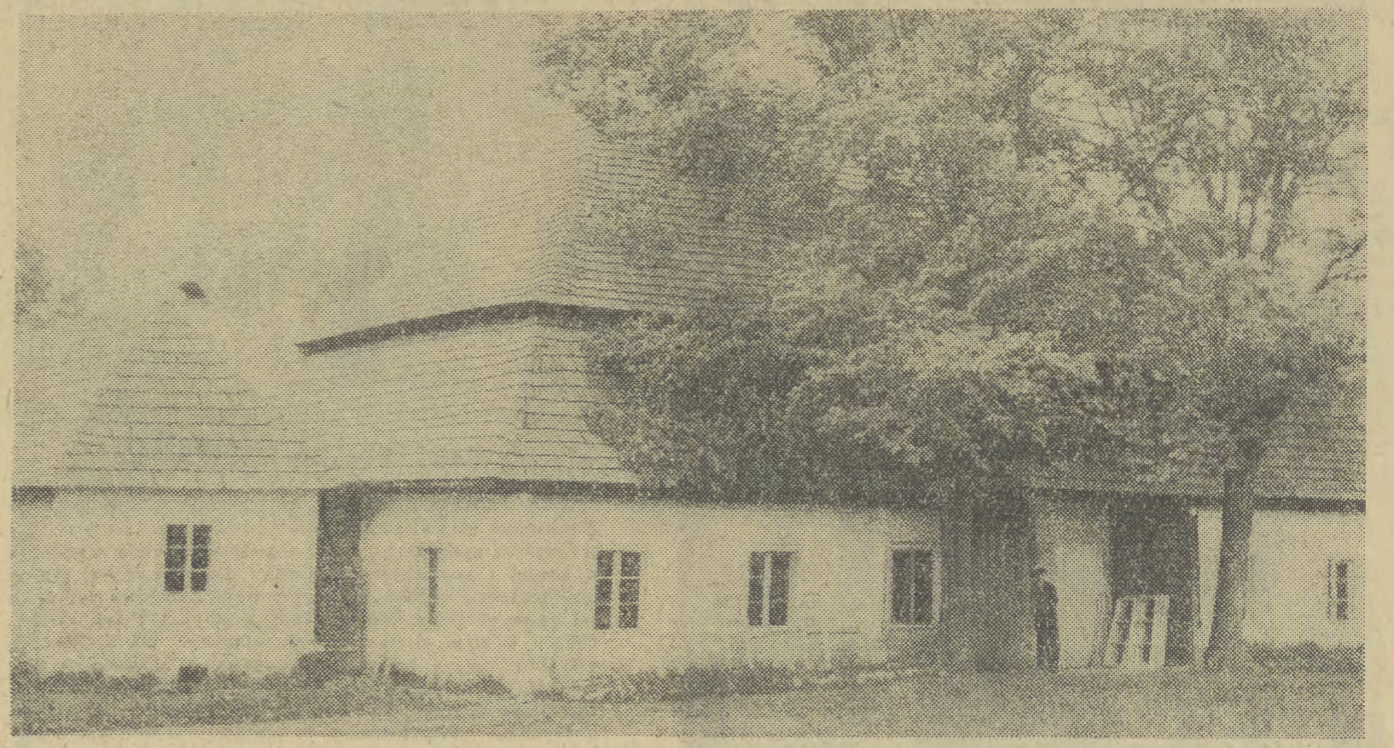
Mijamy ciemną od starości baciwkę, jakich sporo na zboczach Turbacza, stare koryto potoku Czerwony i rżyska gospodarstwa Wojewódzkiej Stacji Oceny Odmian. Krowy „jak rude liście klonu” (Leopold Staff się kłania) żegnają nas smętnym, nieruchomym wzrokiem. Już wieża starodawnego kościółka, słynnego bogata polichromia i cennym tryptykiem z XV wieku, już barokowa facjatka modrzewiowego dworu Tetmajerów. Rozłożyste drzewo ocienia okienka poddaszy i kryty gontem lamany dach zwany polskim. Tu, przed balustradkami ganku tańczy czasami góralskie dzieci z zespołu Haniaczka tu krecono film o Janosiku i dziewczyny zbierały autografy Marka Perepeczki. A tu obok niewielki domek zwany Gackiem. Oficjalna wersja podaje, że w nim ukrywano Seweryna Goszczyńskiego Ale Maczewski swoje wie: nie w Gacku — powiada — ale w innym domku rozbrzmiewającym jeszcze przed wojną. Pamiętam go doskonale, odtworzę na słomkowym obrazku.

to drewniana szkoła założona w 1893 roku przez Stanisława Bryjewskiego. Jak przystało na tradycje, nosi imię Kazimierza Przerwy-Tetmajera, jako że na Podhalu „nawet halny śpiewa jego imię”. Tak przynajmniej informuje tabliczka na szkolnym korytarzu. Nad klasą szósta napis: „Od innych droższa, od wszystkich inna, kochamy ciebie, ziemio rodzinną”. A niżej kołysza się na ścianie worki z pantoflami, tkwia mapy w równiutkim ordynku i ścienne gazetki Kopernikowskie. Ciasno tu, ale wesoło. Na podwórku rozbawione pierwszaki grają w berka podskakując płowe warkoczki. Przepisuje notatki z wizytacji zachowanej w szkolnej kronice, urzędnie udostępnionej mi przez kierownika szkoły: „Na 143 dzieci siedmioro przyszło boszo, a 13 bez pończoch. Rok 1937”. Wertwie kartki zapisane oszczędnym piśmem Czartom o pierwszej nauczycielce pani Anieli Szczytnickiej, miejscowej „silaczce”, która spędziła tu swoje życie ucząc po izbach góralskich. O kolejnych powodziach, które niszczyły pola uprawne i osadzały na nich glazy wyrwane Turbaczowi. O dziejach elektryfikacji i radosnym grudniu 1960 roku, gdy kobiety uroczystie chowały lampy nafetowe do domowych archiwów. O żubrowsku na krębach wsi i o planach budowy wyciągu turystycznego na Turbaczu...

Pani Maria Derkowa zaprasza z kolei do domu Ludwika Łojasa. Dziadka zastajemy nad lekturą śródowego magazynu „Gazety”. Wita uprzejmie, zaprasza do stołu, pod okno. Jak Maczewski symbolizował historię Łopusznej, tak Łojas muzykę góralską. Jest we wsi powszechnie znany i szanowany. Przygrywa szkolnemu zespołowi, brał udział w wielu konkursach, a ostatnio w miejscowym Domu Kultury wziął pierwsze miejsce gra na swych starodawnych, jeszcze ówczesnych skrzypcach. Czy może je pokazać? — E, nie, zostały w Florczyku, którego skrzypek co dzień odwiedza i grzywa mu wieczorami. Łojas uważa, że góralska muzyka nie ginie w narodzie, jeśli wśród dzieci będzie i mał to podtrzymać, jak pani Turek, opiekunka szkolnego zespołu.

Ludwik Łojas znany jest daleko za granicami Łopusznej. Odwiedzał go profesor Kotarbiński i wielu innych ludzi nauki, a profesor Romaniszyna zawsze sobie musiał pogwarzyć ze starym przyjacielem, ilekroć był w Łopusznej. Ej, Ludwik — mówił — ty mi musisz na pogrzebie zagrać. — E, panie profesorze, lepiej żeby mnie pierwszego chowali — odpowiadał góral. No i stało się, — Ludwikowo skrzypceki żegnały profesora rzewna Janosikową nutą Starodawna, ale wciąż wrzusa skrzypka jak za pierwszej młodości. Placzą

linie. Rozmowa z nim pomaga mi poznać najnowsze oblicze wsi, jej problemy i kłopoty. Niby drobne sprawy, a jednak dotkliwe. Brak oświetlenia ulicznego, można nogę skrócić, a młodzież wraca z klubu wieczorami i dla przystoika zwanego Zaczęciem też by się światło przydało. Albo droga aż po wyleganie pstrągów. Prosi się też remont leśnych dróg od Turbacza zniszczonych powodzią. Byłyby też czas — o czym zresztą wspominał kierownik szkoły — przesuwać linie elektryczne zwieszające się groźnie nad szkolnym boiskiem.



Dworek Tetmajerowski w Łopusznej

w niej turnie, śleboda gaśnie po górach i płyną izy żalu za Janickiem jak woda bystra. Mocnym, czystym głosem dziecka wyciąga inną nutę:

Spod tego jawora woda spływa  
Ej, pódźże się jej napić kochanecko moja  
bedziesz zdrowa  
Nie bedem Janicku, nie bedem pić  
Ej, ta bystra wodziczka  
mogłaby mi z licza krasę zgubić  
Ej, pódźże ku mnie dziwce, nie bój że się  
Ej, ucałuj licza  
na mnie szubieniczka stoi w lesie

nie sama jednak żalozia żyją dziadkowe pieśni. Łojas jest specem od góralskich, pełnych humoru gadek, a ostatnio gościę z Krakowa dopominali się o te „hrube”, po których — kto wie, czy nie trzeba latać do spowiedzi?

Ostatnią wizytę składamy leśniczemu Mieczysławowi Be-

Korespondencja w tej sprawie ma już swoją historię, a tymczasem dzieci nie mogą grać w piłkę na boisku. Albo brak znaków ostrzegawczych na drodze do Szczawnicy. Auta gnają tu jak szalone, było już wiele wypadków, ostatnio w lipcu zginęło dziecko.

Mój ostatni rozmówca ocenia mieszkańców wsi jako „ze wszech miar skłonnych do postępu”. W ostatnich latach wybudowali czynnym społecznym dom kultury, drogi, zwielił materiał na budowę mostu zerwanego w czasie ostatniej powodzi. Swoja wieś budują zapamiętale. Nowe domki wyrastają z łazienkami i centralnym ogrzewaniem, stare — peczęnia w szczytach dźwigają się do wyższych pięter. Nigdy jeszcze nie było takiego zapotrzebowania na materiały budowlane, jak dziś.

Łopusznanie poznali, co to smak turystyki. Nauczyl się dzielić z cepami urodą dziewięciolów, wrzosów i panacny Tatr.



— To moi krewini — wyjąka wystraszona ekspedientka — kto mi uwierz, że to pan, a nie oni zabrali pieniądze?

— Ja się postaram o wiarogodnych świadków — oświadczył bandyta, chowając do kieszeni dzienny utarg. — Czy ktoś mieszka nad sklepem? Tak? To doskonale. Zaraz stamtąd sprowadzę osoby postronne.

Wyszedł i po chwili wrócił z dwójgim starszych ludzi. Pokazał im broń, zabrane pieniądze i polecił zaświadczyć przed władzami, że to on dopuścił się przestępstwa, po czym najspokojniej wyszedł ze sklepu.

Wreszcie po kilkudziesięciu bandyckich napaściach „Niebezpiecznik” został ujęty. Okazał się nim 24-letni Jan Kuc, którego podobiznę swego czasu można było oglądać na listach gończych. Podczas wizyty, którą złożył mu w więzieniu śledczym, opowiedział mi historię jednego ze swoich wyjątkowo bezcelnych przemyśleń.

— Z Krakowa do Rzeszawy przyjechałem pociągiem. Na miejscu sprządziłem gacie znajdujące się sklepy i w dogodnym momencie, późną nocą ułamałem się do dwóch — masarskiego i spożywczego — zabierając 3 tys. zł gotówki. Po dokonaniu włamania, wyszedłem na klatkę schodową do budynku, w którym — jak mówiłem — miałem się zorientować — mieścił się posterunek MO. Na schodach usłyszałem, że ktoś schodzi z góry. Ukryłem się i czekałem na chwilę zobaczyłem jakiegoś mężczyznę. Wtedy wyszedłem i

z ukrycia i zapytałem co on tu robi. Odpowiedział, że jest skryżem i pilnuje sklepów. Ja na to powiedziałem: — To tu się pilnuje, a tam już sklepy okradli! Obawiałem się, że stróż zacznie alarmować, więc kazałem mu wejść do celi aresztu i tam zamknąć go na skobel. Potem ułamałem się na stację kolejową i najbliższym pociągiem przyjechałem do Krakowa.

Został skazany później na 15 lat pozbawienia wolności. Innym razem przyleciało z Warszawy do Krakowa kieszonnik „Mikolaj” — złodziei kieszonkowych. Dosłownie sfruneli z nieba. Samolotem „LOT-u”. Mieli przy sobie bilety powrotne. Już w dniu przyjazdu kilku z nich zostało rozpozna-

kwaczu, szpanuj dziakuje ci grypsankę byś kumał co mi niasz zitać? — gdy będziesz w areszcie, uważaj, podam ci kartkę byś wiedział jak się tłumaczyć.

— Ale dajmy pokój tej zanikającej złodziejskiej gwarze. Niestety bowiem nie zanika wraz z nią przestępczość. Pomówmy dziś o rzeczach weselszych.

Opowiadałem kiedyś o psie milicyjnym, sławnym „Dziadku”, dwukrotnie odznaczonym za wierną służbę, za wytropienie wielu przestępców; o ostatnim jego pościgu, na którym zakończył swoją karierę.

A jednak życie dopiętało dalszy ciąg psiej historii. „Dziadku” zwolniono ze służby, ale ponieważ jego przewodnik nie miał warunków, by go ze sobą zabrać, a pies nie „uznawał” innych panów, postanowiono go zastrzelić. Zawiózł go przewodnik do Warszawy, zostawił w klatce w koszarach a sam wrócił na dworzec kolejowy. Jakież było jego zdziwienie, gdy wsiadając do pociągu zobaczył obok siebie merdający opo najwzburzonego przyjaciela. W jaki sposób pies zdołał wyzwoleć się z zamknięcia, wydostać przez strzeżoną bramę i trafić do swojego pana — pozostał tajemnicą. Obaj uczestnicy uroczliście wrócili do Krakowa. A tu okazało się, że w czasie nocy dokonano groźnego włamania. Nie było pod ręką psa, więc jeszcze raz użyto „Dziadka”. Poszedł bezbłędnie i doprowadził do ujścia przestępców. Wtedy skapitulowano, „Dziadku” nie został zastrzelony. Poszedł po prostu na dobre zapracowaną emeryturę.

Podobnych — dalszych opowieści jest więcej. Po opublikowaniu jakiejś historii, poruszeniu aktualnego problemu — napływają od Czytelników dziesiątki listów. Dziękuję swoimi uwagami, które staram się wykorzystywać w kolejnych opowieściach, proszę o radę i pomoc. Do wyjątków dających się wyliczyć na palcach jednej ręki — należą złośliwe anonimy. Przychodzą kartki i listy z jakiejś okazji i bez niej — bezinteresownie.

Dziękuję za tyle serdecznych słów i gorące wzajemnie pozdrowiam. Do następnych sobotnich spotkań...



## „AKCJA BYŁA FAJNĄ ZABAWĄ”

JESZCZE tylko niedzielne spotkanie z zastępami NAL w Wieliczce i kolejna Nieobozowa Akcja Letnia Chorągwi Krakowskiej ZHP im. T. Kościuszki i naszej redakcji pozostanie... wspomnieniem. W okresie lipca i sierpnia otrzymaliśmy 4192 meldunki, o podjęciu proponowanych na lamach „Gazety” zadań przez 36 542 dzieci! Jakże było to minione lato? Jakże wrażenia wynieśli z NAL uczestnicy? Pisali o tym w dziesiątkach listów. Oto niektóre z nich:

### Zadanie I: „ZOSTAŃ ZNAWCĄ SPRAW DROGOWYCH”

„Zastęp „Czarne wrony” szybko, sprawnie i z chęcią wykonał zadanie „Zostań znawcą spraw drogowych”. Wszyscy zapoznaliśmy się ze znakami drogowymi, których jeszcze nie znaliśmy. Wybraliśmy dwie harcerki, które posiadają kartę rowerową. Przygotowały one 12 pytań, na które odpowiadał inni członkowie zastępu oraz koleżanki. Dla najlepszych znawców drogowych ufundowaliśmy skromne nagrody.

LUCYNA ROZKOWICZ  
Zastęp „Czarne wrony”  
Turowka pow. Bochnia

„Pierwsze zadanie Nieobozowego Lata uważam, że jest dobre, dlatego że będzie miało duże zastosowanie w życiu codziennym, to znaczy, że będzie w dużej mierze wpływało na bezpieczne poruszanie się samochodów i pieszych po jezdni. Ilość uzyskanych kart w okresie realizacji zadania było 8.

W II etapie pierwszego zadania noszącego nazwę „Zostań znawcą spraw drogowych” zorganizowaliśmy zjazd do najbardziej ruchliwego miejsca w okolicy. Tam też sporządziliśmy szkie dróg z oznaczeniem miejsc źle lub wcale nie oznakowanych. Następnie skontrolowaliśmy czy dojeżdż do szkoły naszych najmłodszych kolegów jest bezpieczne i czy na drogach znajdują się odpowiednie znaki”.

ALICJA KACZMARCZYK  
Zastęp „Czarne pantery”  
Rzeszawa pow. Bochnia

### Zadanie II: OPERACJA „LAS”

„Podjęte przez nasz zastęp „Wiewiórki” zadanie, zaczęliśmy wykonywać na kolejnych zbiorcach. Na pierwsze zbiorcze omówiliśmy plan działania. Według planu poszliśmy do naszego małego lasu (zwany „Laskowcem”) i zapoznaliśmy się z terenem. Okazało się, że coś niecoś trzeba zrobić, choć już dużo zostało zrobione. W ten dzień słońce bardzo dopiekło i aż miło było sobie pospacerować po lasku. Znaleźliśmy kilka mrowisk i zaobserwowaliśmy je. Mrowki — to rzeczywiście zwierzątka bardzo pracowite. Z miejsca na miejsce przenosiły jajeczka itp. Idąc dalej spotkaliśmy kilka budek dla ptaków. Było ich mało i postanowiliśmy zrobić więcej. Zastanawialiśmy się nad życiem tych ptaków. Była to ciekawa dyskusja. Innym razem znowem szukaliśmy roślin leczniczych, których jest bardzo dużo.”

CZESŁAW OPRYSZEK  
Zastęp „Wiewiórki”  
Mietniów pow. Kraków

„Jak tylko przeczytaliśmy Wasz artykuł na temat „Akcja Las”, od razu przystąpiliśmy do tej akcji, a że sił ani terenu i chęci nie brakowało, toteż organizacja tej zabawy poszła sprawnie. Na początek akcji postanowiliśmy z obranego wcześniej terenu leśnego zebrać ściemki, szkło, a także inne zanieczyszczenia. Praca przebiegała sprawnie i ze skutkiem, bowiem kosze, które wzięliśmy na akcję (7 koszy) były wypełnione po brzegi, co z jednej strony nas ucieszyło, że tak dużo zebrałmy, a z drugiej strony martwiło, że tak dużo zebrałmy, a że mieliśmy sobie pospacerować po lasku. Znaleźliśmy kilka mrowisk i zaobserwowaliśmy je. Mrowki — to rzeczywiście zwierzątka bardzo pracowite. Z miejsca na miejsce przenosiły jajeczka itp. Idąc dalej spotkaliśmy kilka budek dla ptaków. Było ich mało i postanowiliśmy zrobić więcej. Zastanawialiśmy się nad życiem tych ptaków. Była to ciekawa dyskusja. Innym razem znowem szukaliśmy roślin leczniczych, których jest bardzo dużo.”

WALDEMAR WYPCH  
Zastęp „Cwaników”  
Rabka-Zdrój, Sanatorium „Marcinkowski”

### Zadanie III: „BIAŁO-CZERWONA”

„W Święto Odrodzenia Polski, chcieliśmy naszą wieś odświeżyć. U jednego starszego pana posprzątałismy koło domu, naprawiliśmy ogrodzenie, które było zburzone, ale najwięcej sprzątałismy koło domów.

Rozwieszaliśmy chorągiewki 21 lipca koło drogi, w lesie, a także udekorowaliśmy naszą bazę. Przygotowaliśmy się na ognisko, które miało odbyć się w Moglianach. Wszystko to robiliśmy, aby nasza ojczyzna przybrała odświeżony wygląd.

Zastęp „Poziomki”  
Chorowice pow. Kraków

„Zastęp „Sosenki” ze Szkoły Podstawowej nr 2 melduje o wykonaniu zadania „Biało-czerwona”. Zastęp „Sosenki” w związku z tym zadaniem zrobił porządek w kilku zagrodach, oraz ładnie pozamiatał na przystanku autobusowym, ale nie tylko posprzątał, lecz również ustroił chorągiewkami czerwonymi i biało-czerwonymi, a w oknach zrobił warkocze z bibuły, które porzypinał od jednej ramy okna do drugiej. Zastęp również zorganizował ognisko, które odbyło się 22 lipca 1973 o godz. 20. W ognisku uczestniczyli koleżdy i koleżanki członków zastępu, sąsiedzi, przedszkolaki oraz rodzice przedszkolaków. Na ognisku nie zabrakło piosenek harcerskich i wierszy-skeczów. Również nie zapomnieli zastęp o swoich bazach, które w dzień 22. VII. były odświeżone przystrojone.”

Zastęp „Sosenki”  
Sutoszowa II, pow. Olkusz

### Zadanie IV: „ZIARNKO DO ZIARNKA”

„Poznajmy sprzymierzeńców” oraz „Z programem do zielonego przedszkola”. Zadania te wykonałmy z wielką przyjemnością, zyczliwością oraz poświęceniem ponieważ odłożyliśmy kilka dni, aby pomóc rolnikom. Zrobiliśmy kompot z owoców i podzieliłmy się na trzy grupy, każda grupa miała swój wyznaczony teren. oprócz tego dowiadujemy się o dzieł, które mogłyby należeć do „Zielonego przedszkola”. Wyruszyliśmy z naszej bazy (szata) o godz. 9. Rolnicy byli bardzo zaskoczeni i wielu oddało nam w opiekę swoje polcechy. Nie wszystkie jednak dzieci były zajęte naszym przedstawieniem, skękami i zagadkami, ponieważ niektóre były za małe, więc urządziliśmy zabawę, bawiliśmy się w różne zabawy i gry i dzieci były bardzo wesołe. Wieczorem odpowiadaliśmy je do domu i odtąd postanowiliśmy zbierać się po południu. Po powrocie opracowaliśmy plakaty dla rolników. Jeden plakat był takiej treści: Nie myślcie, że tylko ptaki są waszymi sprzymierzeńcami ale również my! i narysowaliśmy jeża i kreta (te zwierzęta można najczęściej spotkać w naszej okolicy). I co zauważyliśmy? Odtąd od śmierci uchroniliśmy jeże w pewnym miejscu było dużo jeży i rolnik chciał je wytepić, że są szkodnikami. Ale przetrwał plakat i myśmy mu wytłumaczyli, więc je zostawił. Teraz wieczorem często patrzymy jak jest cisza, to jeże sobie spacerują i ciągną do swoich nor zdołby, z tego powodu jest nam bardzo wesoło.”

ZOFIA KOGUT  
Zastęp „Stokrotki”  
Cwików, pow. Dąbrowa Tarn.

### Zadanie V: „PODAREK NA URODZINY”

„Przed rocznicą wystaliśmy upominek wykonany przez nas samych do jednostki LWP w Nowym Targu. Do uczczenia przygotowaliśmy ognisko na terenie sanatorium. Zaproszony został przedstawiciel Ludowego Wojska Polskiego kap. Komar, opowiedział nam o życiu żołnierzy w obecnych czasach, zapoznał nas także z historią walk WOP-istów z bandami działającymi na terenie Gorców i na Podhalu. Pogłębiłmy przy tej okazji swoje wiadomości o części składowej LWP — służbie WOP.

Potem nastąpiła część artystyczna, na która składały się piosenki, dialogi, skecze. Na zakończenie wreczyliśmy skromne, ale symboliczne upomniki.

ZENON ABRAMOWICZ  
Zastęp „Orły”  
Rabka-Zdrój, Sanatorium PKP

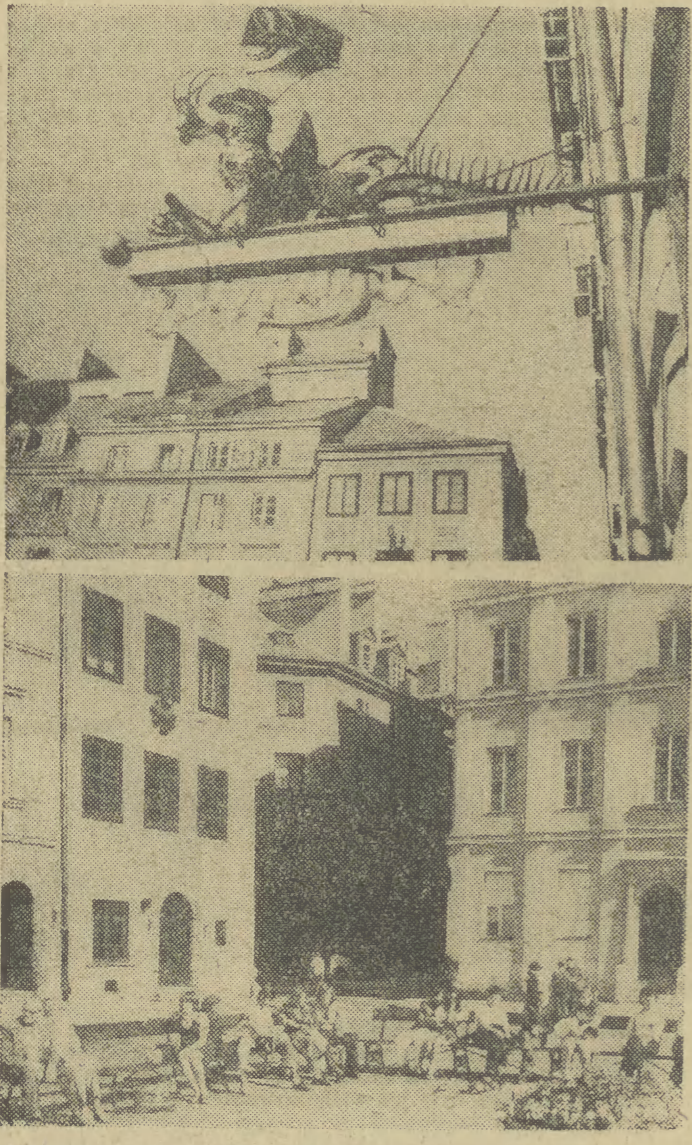
„Czterooosobowa grupa z zastępu odwiedziła groby poległych żołnierzy w czasie wojny. Grupa ta oczyszczała groby, postawiła po 5 świeczek na każdym, oraz na jednym z krzyży została kartka, na której była wianzanka suchych kwiatów i napis: „Na cześć poległym żołnierzom — Plomienie”. Natomiast dnia 19. VIII. zebrałmy się nad strumieniem, aby upamiętnić sobie zwycięską bitwę pod Studziankami. Śpiewaliśmy piosenki żołnierskie i harcerskie. Było bardzo przyjemnie.”

ANNA SAMEK  
Zastęp „Plomienie”  
pow. Nowy Sącz

## ZE SZKICOWNIKA ANTONIEGO WASILEWSKIEGO

JUŻ JESIEŃ króluje wszędzie, snując nie pajęcza jak i zapaszek pieczonych kiełbas nad ogniskami. Wszędzie piętrzą się sterty drzewa, gałęzi, spod których wydobywa się spory dymek, smoląc swym płomieniem nabite na ostrza patyków ćwierćokłowi kielbas lisieckich, to znówu myślenickie. A ta ucztą na polu jest najsmaczniejsza, zwłaszcza kiedy buchnie ogień z jałowca i osmoli zwęgloną już kiełbaskę. Na tym jeszcze nie koniec, w popiele prażą się ziemniaczki — ucztą palce liczą...





WARSZAWSKA STARÓWKA

WARSZAWIACY twierdzą, że ich Stare Miasto jest najpiękniejsze na świecie.

Zarówno gospodarzy, jak i uczestników wielu wycieczek z kraju i zagranicy przyciąga tu nie tylko piękna architektura. Na samym Starym Rynku co krok napotyka się nowe atrakcje. Można tam nabyć obrazy lub rzeźby, będące dziełem studentów czy młodych początkujących artystów. Można też zajrzeć do sklepów „Cepeli” i zapatrzeć się w oryginalne pamiątki z Warszawy. Amatorów kawy zaprasza do siebie stylowa kawiarnia „Kamienne Schocki”. Wizytówkami w postaci groźnego bazylijska i krokodyla dają znać o sobie znajdujące się na Rynku restauracje. W sezonie letnim duża popularnością cieszą się kawiarnie pod parasolami, oferujące napoje i słodycze. Na Starym Rynku można także wsiąść w najprawdziwszą warszawską dorożkę i udać się na spacer po Warszawie. Niejednokrotnie udaje się tu spotkać także kapelę starszowską lub zabłąkaną katarzynkę... (CAF)

# Z trudu naszego i walki...

Zbigniew Guzowski

W wrześniu 1943 roku, krótko po śmierci Janka Krasickiego „Kazika” (zginął w nocy z 1/2 września z rąk gestapowców przy ul. Jasnej w Warszawie), któremu tak bardzo zależało, aby jak najszybciej ujrzeć światło dzienne ten dokument, przygotowywany z jego udziałem — opublikowana została Deklaracja Związku Walki Młodych. Zaczynała się od słów:

„Zrodził nas czyn Nasza wola walki wykuta nienawiścią do kajdan hitlerowskiej niewoli, gorące ukochanie wolności, Hartuje nas nieublaganna walka z okupantem, cementuje nas krew naszych bojowników — bohaterów, którzy młodemu życiu złożyli w ofiarę wolność Ojczyzny. Nie czekamy z bronią u nogi Niemu, że wyzwolił musimy się sami, z własnej woli i siły...”

Dalej była mowa o bojach toczonych z hitlerowskim najazdem przez młodych partyzantów radzieckich, partyzantów Grecji, Jugosławii, Francji, Norwegii. Deklaracja ukazywała trudną sytuację młodzieży polskiej, która najędźca chciała znieść za wszelką cenę, aby tym samym przekroczyć przyszłość narodu, zdusić wole walki Zmuszona do niewolniczych prac na rzecz wroga, pozbawiona szkół i oświaty wypędzana z Ojczyzny, zsyłana do więzień i obozów koncentracyjnych młodzież pierwsza odpowiadała na wezwanie do czynnej walki z okupantem. Młodzi wypełnili liczne szeregi polskich partyzantów... „Jest nas tysiące — głosiła Deklaracja — młodych Polaków w boju po lasach, wsiach i miastach. Mogą i muszą nas jednak być miliony... Z trudu naszego i walki powstanie nowa, radośnie Ojczyzna...”

Dokument zawierał także wizję tej przyszłej, nowej Polski. „Potrafiemy zbudować Polskę, która będzie kochającą matką dla wszystkich obywateli, krajem potężnego rozwoju gospodarki, kultury, dobrobytu i wesoła. Polskę, w której wszystkie drogi otworzą się ku przodkowi, a młodzieży równy start zapewni młodzieży należne jej miejsce w życiu narodu. Prawo nasze do tego dokumentu pokazała namina krwi młodzieży w walce o wyzwolenie narodu...”

Prawdziwie wolna i niepodległa będzie Ojczyzna wówczas, gdy młodzieży zapewni się prawo współdecydowania o losach narodu. Gdy w fabrykach, kopalniach, hutach i warsztatach zostaną stworzone takie warunki pracy, aby stały się źródłem rozwoju gospodarczego kraju, a równocześnie zabezpieczyły własny żywioł start młodzieży. W wyzwolonym kraju ziemia powinna należeć do ludu, a młodzieży wiejska być współwłaścicielką ziemi i kraju. Młodzieży należy umożliwić nieograniczony dostęp do oświaty, stwarzając bezpłatne szkolnictwo, zapewniając wszystkim dostęp do szkół średnich i wyższych. Przyszłe państwo powinno rozłożyć opiekę nad życiem i zdrowiem młodzieży.

...o taką właśnie Polskę — czytamy w zakończeniu — stanęły do walki szeregi młodych, stanęła cała młodzież Polski. W naszych szeregach jest miejsce dla każdego, kto dąży jest do wyzwolenia i zdrowienia młodzieży.

W 30. rocznicę opublikowania Deklaracji ZWM warto pokusić się o refleksje dla upamiętnienia sobie na ile idee i cele jakie wówczas stawał przed młodzieżą ZWM zostały urzeczywistnione. Dobrze byłoby gdyby pokusiło się o nie także pokolenie, dla którego lata okupacji i tamte wydarzenia są już tylko historią.

W 30. rocznicę opublikowania Deklaracji ZWM warto pokusić się o refleksje dla upamiętnienia sobie na ile idee i cele jakie wówczas stawał przed młodzieżą ZWM zostały urzeczywistnione. Dobrze byłoby gdyby pokusiło się o nie także pokolenie, dla którego lata okupacji i tamte wydarzenia są już tylko historią.

W 30. rocznicę opublikowania Deklaracji ZWM warto pokusić się o refleksje dla upamiętnienia sobie na ile idee i cele jakie wówczas stawał przed młodzieżą ZWM zostały urzeczywistnione. Dobrze byłoby gdyby pokusiło się o nie także pokolenie, dla którego lata okupacji i tamte wydarzenia są już tylko historią.

W 30. rocznicę opublikowania Deklaracji ZWM warto pokusić się o refleksje dla upamiętnienia sobie na ile idee i cele jakie wówczas stawał przed młodzieżą ZWM zostały urzeczywistnione. Dobrze byłoby gdyby pokusiło się o nie także pokolenie, dla którego lata okupacji i tamte wydarzenia są już tylko historią.

W 30. rocznicę opublikowania Deklaracji ZWM warto pokusić się o refleksje dla upamiętnienia sobie na ile idee i cele jakie wówczas stawał przed młodzieżą ZWM zostały urzeczywistnione. Dobrze byłoby gdyby pokusiło się o nie także pokolenie, dla którego lata okupacji i tamte wydarzenia są już tylko historią.

W 30. rocznicę opublikowania Deklaracji ZWM warto pokusić się o refleksje dla upamiętnienia sobie na ile idee i cele jakie wówczas stawał przed młodzieżą ZWM zostały urzeczywistnione. Dobrze byłoby gdyby pokusiło się o nie także pokolenie, dla którego lata okupacji i tamte wydarzenia są już tylko historią.

BLISKO 100 tysięcy kibiców „czarnego” sportu na trybunach stadionu w Chorzwowie, miliony przed telewizorami przeżyło w dniu 2 września nie lada emocje. Ich głównym „sprawcą” był 24-letni żużlowiec „Kolejarza” Opole — Jerzy Szczakiel. Po dramatycznej walce, której wynik był niepewny do samego końca, wywalczył on tytuł mistrza świata. Pierwszy w 14-letniej historii startów Polaków w tej imprezie.

Sylwetka Jerzego Szczakieła jest stosunkowo mało znana. Do tej pory, poza jednym blyskiem formy w roku 1971, pozostawał on raczej w cieniu. Jednak właśnie jemu udało się to, o co walczyli przez całe lata tak znakomici żużlowcy, jak Woryna, Wyglenda, Waloszek czy Jancarz.

Ze szkoły na tor. Żużel nie jest sportem tak dostępnym, jak np. piłka nożna lub lekkoatletyka. Potrzebny jest bowiem sprzęt (drogi), odpowiednie tory itd. A przede wszystkim — duża odwaga, specjalne predyspozycje psychiczne. Kto wie, czy Szczakiel odkryłby w sobie te cechy, gdyby przypadek nie sprawił, że mieszkał obok stadionu, na którym trenowali żużlowcy o-polskiego „Kolejarza”. Często ze szkolnymi kolegami zasiadał na trybunach, obserwując ewolucje i efektowne „szpryce”

REFLEKS I BRAWURA. MINEŁO jednak dwa lata, zanim na młodego opolanina



na wirachach w wykonaniu tw. rycerzy czarnego toru. Młody i ambitny chłopak chciał spróbować swoich sił. Pewnego dnia (było to przed 7 laty) przyszył mistrz świata zdecydował się; podszedł do mechanika drużyny, obecnie swojego trenera Jana Sztormowskiego. — „Proszę pana, chciałbym się zapisać do sekcji”. „Czy z miejsca „nos” zasignalizował trenerowi, że ma przed sobą tzw. talent? Wątpliwe. Wyraził on jednak zgodę. Pojety adept błyskawicznie opował podstawowe tajniki jazdy na torze i już po 3 miesiącach przyznano mu licencję zawodniczą, czym został pasowany na „rycerza” czarnego toru.

Rok 1971 to przełomowy moment w karierze opolanina. Wraz z doświadczonym Andrzejem Wyglendą, wielokrotnym mistrzem Polski, zostaje desygnowany na mistrzostwa świata par. Odbyły się one w Rybniku i zakończyły wielkim sukcesem

Polaków. Ani sławny Ivan Mauger, ani Bary Briggs, ani inni nie byli w stanie w tym dniu dorównać polskiej parze. Jerzy Szczakiel dał próbkę swoich wielkich możliwości, ryzykując kilkakrotnie piękne rajdy po zewnętrznym łuku.

## ZNOWNY NA PODIUM

PRZEZ DWA lata, aż do pamiętnego finału w Chorzwowie, Szczakiel nie błyszczał na torach. Owszem, cały czas zaliczał się do krajowej czołówki, ale większych sukcesów nie odnosił. Sama odwaga i refleks to jeszcze za mało, aby zdobyć sobie trwałe miejsce na żużlowym Olimpie. Ale lat tych nie zmarnował, nabierał doświadczenia, udoskonalał technikę jazdy. Poza tym w czerwcu zdał maturę w technikum, w przyszłym roku zamierza podjąć studia i specjalizować się w kolejniactwie.

Tegoroczny sezon nie wskazywał, że zawodnik opolskiego „Kolejarza” zakwalifikuje się do ekipy na mistrzostwa świata. Tym bardziej, że 1 lipca na torze w Oxfordzie, podczas turnieju Interligi, miał przykry upadek, doznając lekkiego wstrząsu mózgu. Kilka dni potem umarła mu matka. Trzeba nie lada odporności psychicznej i hartu, aby w takich okolicznościach się nie załamać. Toteż trenerzy raczej nie liczyli na jego udział w ekipie. Ale ten nierzawie odważny chłopak nie zrezygnował z wielkiej szansy. Niemal w ostatniej chwili zakwalifikował się do drużyny, choć jak sam mówił — liczył najwyżej na miejsce IX—X.

W dniu finałów wszystko jednak wyglądało inaczej. Jerzy Szczakiel wygrał trzy wyścigi pod rząd dzięki fantazyjnemu startowi, zwyciężył 4-krotnego mistrza świata Iwana Maugera. Dwukrotnie zajął II miejsce i w ten sposób doszło do dramatycznej, bezpośredniej dogrywki między nim i Maugerem. Jak się zakończyła — wszyscy wiemy.

# Koniec tabu dla eroticów

Po latach sporów i burzliwych dyskusji, w czasie których ścierały się z sobą opinie różnych ugrupowań świeckich i kościelnych, postanowiono na koniec wydobyc z długoletniego ukrycia spoczywającą w podziemiach muzeum w Neapolu kolekcję, otoczoną mitem tajemniczości i pruderyjnego milczenia. Wszystkie dzieła, składające się z różnej wielkości posągów, fresków, mozaik, rzeźb, malowideł i rysunków, odkopane zostały w ruinach starożytnej Pompei i Herculanium, co oczywiście nie znaczy, iż jedynie te dwa miasta słynęły z wybujałego erotyzmu w sztuce. Kolekcja jest nie tylko największa pod względem ilości dzieł, ale i pod względem swej różnorodności. Niektóre z eksponatów rzeczywiście odznaczają się wręcz obsesyjnością, jednakże są to prawdziwe dzieła sztuki.

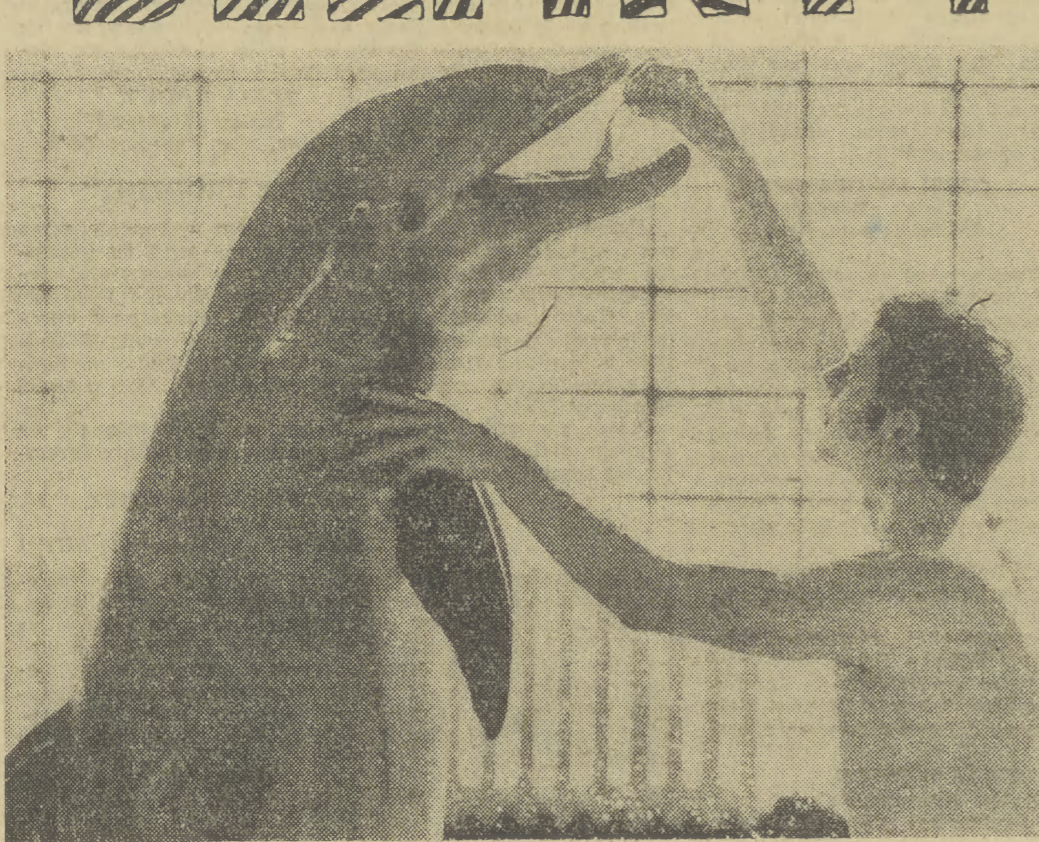
Wystawa złożona z 250 eksponatów zostanie umieszczona w trzech wielkich salach neapolitańskiego muzeum, i otwarta dla publiczności jeszcze w br. Dodajmy, że do zachowania w stanie nie rozgrabionym wspaniałych zbiorów przyczyniła się m. in. pruderyjność neapolitańskiej rodziny królewskiej, pomieściła następcę tronu, późniejszy Franciszek I, tak został wstrząśnięty widokiem upostaciowanego kunsztu miłośnego starożytnych przedków, że polecił umieścić zbiory w specjalnej sali i udostępnić je tylko dla nielicznych, za specjalnym zezwoleniem królewskim.

Jakże kolekcja ta chroniona była przez całe lata przed niepożądanymi wizytami, świadczą najlepiej fakt, iż w czasie okupacji hitlerowskiej nawet... uszczelniono marszałkowi lotnictwa, Goeringowi, którego zainteresowania ta tematyka były ogólnie znane, nie udzielono zezwolenia na zwiedzenie zabytków.

W czasie ostatniej wojny „erotica” ocalały przed zniszczeniem i przechowywane były w klasztorze Benedyktynów na Monte Cassino oraz częściowo w okolicach Rzymu.

(M.D.)

# JAK MÓWIA DELFINY?



BYŁOBY TO BARDZO WYGODNE, GDYBY MOŻNA BYŁO JEDNOCZESNIE ROZMAWIAĆ Z KILKOMY OSOBAMI, NP. Z JEDNĄ SZEPTEM, A Z DRUGĄ PEŁNYM GŁOSEM. DWOMA RÓŻNYMI GŁOSAMI I JEDNOCZESNIE. MOŻNA BYŁOBY WTEDY PROWADZIĆ ROZMOWĘ PRZEZ TELEFON I JEDNOCZESNIE ROZMAWIAĆ Z KOLEGĄ Z DRUGIEJ STRONY BIURKA ALBO BAWIĆ NA PRZYJĘCIU ROZMOWĄ KILKA NARAZ PAŃ, Z KTÓRYCH KAŻDA INTERESUJE SIĘ ZUPEŁNIE INNYMI SPRAWAMI. NIESTETY, TA UMIEJĘTNOŚĆ JEST DLA CZŁOWIEKA NIEOSIĄGALNA. ALE DLA DELFINÓW JEST TO IGRASZKA.

DELFINY MAJĄ DWA APARATY MOWY. Jeden aparat wytwarza dźwięki szcękające, drugi świsł. Niezadowolone delfiny wyrażają szcękaniem. Mogą też grzytać i miauczeć. Czasami ich „szcękanie” jest bardzo melodyjne, a świsł podobny do śpiewu kanarka.

W krtani delfinów jest jeszcze trzeci aparat — biologiczna echosonda. Dzięki niej orientują się w terenie. Delfin rozróżnia w ten sposób nie tylko kształty otaczających przedmiotów, ale także surowiec, z których zostały te przedmioty zrobione. Inaczej bowiem odbijają się dźwięki od drewna, inaczej od masy plastycznej, a jeszcze inaczej od metalu.

Delfin nie da się w tej dziedzinie oszukać. Przeprowadzono eksperymenty mające na cel wprowadzenie ich w błąd. Na taśmie magnetofonowej nagrano dźwięki odbite od różnych przedmiotów: następnie do basenu, w którym ustawiono kilka rzeczywiście przedmiotów, wpuszczono do wody delfina i zaczęto odtwarzać zapis z taśmy magnetofonowej. Delfin bezbłędnie odróżniał dźwięki z taśmy magnetofonowej od autentycznego echa i nie natknął się ani na jedną przeszkodę. Świadczą to nie tylko o niezwykle czujnym uchu delfina, ale i o jego bystrości myślenia.

dawno przeprowadzono w Stanach Zjednoczonych, w Kalifornii, eksperyment z delfinem imieniem Piotr. Jego trenerka mieszkała razem z delfinem w podwodnym domu przez dwa i pół miesiąca. Delfin nie tylko posłusznie wykonywał wszystkie jej komendy, ale — podobnie, jak maipa powtarzał jej zachowanie. Kiedy rozmawiała przez telefon, „Piotr” naśladował ruchy jej ust i dźwięki. Za jej przykładem lubił patrzeć w lustro i rozmawiać ze swoim odbiciem. Czasami coś go napadało i wypuszczał strugę wody w swe odbicie.

## SŁOWNIK

Arystoteles pisał przeszło dwa tysiące lat temu, że głos delfina brzmi w powietrzu podobnie, jak głos człowieka. Delfin otwiera swobodnie samogłoski i kombinacje samogłosek. Dużo natomiast trudność sprawia mu połączenie samogłosek ze spółgłoskami.

Jeden z amerykańskich badaczy delfinów wydzielił w mowie tych zwierząt 60 „słów” i tonów rozmowy. Tę nazwę przez tegoż uczyniono literą „A” oznaczającą przywitanie się, pozdrowienie. W grupie „B” znajdują się tony przeznaczone dla samic, w grupie „C” — dla samców, w grupie „D”, „E”, „F” — tony potrzebne w dyskusjach do wyrażania stanów emocjonalnych oraz do przekazywania nowości.

Inny z kolei amerykański badacz stworzył słownik składający się z 30 słów. Autor słownika skonstruował translator elektroniczny przetwarzający komendy podawane w języku angielskim na świsły delfinowy. Urządzenie to połączone z hydrofonom i rozpoczęto eksperymenty. Delfiny nie tylko zrozumiały komendy podawane przez człowieka w ich języku, ale też nauczyły się mówić swoim świsłem „podaj piłkę”, „Płyn do brzegu” itp.

## NIE LUBIĄ CZERNI

O delfinach mówi się, że nie lubią czarnego koloru. Jeśli trener ubrany jest w czarny kombinizon — delfin puszcza w niego silną strugę wody. Natomiast bardzo lubią kolor niebieski. Można je nauczyć rozróżniać przedmioty po ich kształcie i kolorze. Można też nauczyć je liczyć i nazywać kolory. I tak np. jednokolorowe tabliczki drewniane maluje się na różne kolory i wrzuca do basenu. Trener mówi, jakiego koloru tabliczkę ma przynieść delfin i ten ją przynosi. W ten sam sposób przebiega doświadczenie z kształtem przedmiotów — „przynieś kulę” — przynosi kulę, „przynieś skrzynekę” — przynosi skrzynekę. Podobnie ma się rzecz z liczeniem — „przynieś 5 tabliczek” — i tyle przynosi.

Przeprowadzane są również inne eksperymenty. Trener bierze np. tabliczkę koloru niebieskiego, pokazuje ją delfinowi i delfin świsłem określa jej kolor. Uczeń sądzi, że delfiny mają wrodzony „talent matematyczny”. Delfin musi bowiem co najmniej raz na 6 minut wypłynąć na powierzchnię wody, żeby zaczerpnąć powietrza. Kiedy więc zapuszcza się w głąb oceanu musi pamiętać o drodze powrotnej. Innymi słowy — musi stale liczyć czas, jaki mu pozostał jeszcze do chwili zaczerpnięcia powietrza. Obliczenia te — zdaniem uczonych są na tyle złożone, że nie można ich wyjaśnić instynktem. Uczeń dochodzą coraz częściej do wniosku, że człowiek może nawiązać rozumny kontakt z delfinem. A delfiny mogą nas nauczyć własnej mowy i prowadzić rozmowy z nami w swoim języku.



Radziecka aktorka filmowa N. Selezniowa zagra w realizowanej w studio MOSFILMU komedii „Iwan Wasiliewicz zmienia zawód”.

# W ŚWIECIE FILMU

## Giordano Bruno — znów zakazany?

Sądząc z przedwzrostu perypetii, jakie stały się udziałem scenariusza filmu o wielkim uczonym — nad postacią tą wciąż ciąży anatema. Przynajmniej w oczymach kraju. Film miał być realizowany z państwowych subwencji, ale pod presją obywatelskich kręgów chadeckich, tzw. ciała doradczego, kontrolującego włoską kinematografię, zapoinowało rzecz negatywnie. Scenariusz zaczął więc krążyć od Anasza do Kafkasa, nie znajdując wciąż producenta, i w końcu trafił aż do samego ministra kultury Andreottiego. Z kłopotliwej zapewne sytuacji wybrwał minister dopiero Carlo Ponti, który podjął się produkcji dzieła, nie obawiając się jakos miazmatów odkrytych i potępionych już dobre kilkadziesiąt lat temu.

## Skąd ta moda na nazistowski temat?

„pytają recenzenci, odnotowując wciąż nowe próby filmowe tego rodzaju zachodniej kinematografii. Głośny ostatnio angielski „Hitler, ostatnie 10 dni życia” powszechnie krytykowany za szmitowatość i oczywiste rozmiaranie się z historyczną prawdą — spronokował do wypowiedzi Hanno Rausch, b. Młotkę, ulubieniec Hitlera, która w tych ostatnich dniach była jego osobistym łącznikiem. Reich przyłącza się do krytyków, oceniając obraz jako niezgodny z faktami. Podobne zarzuty dotyczą częściowo dokumentalnej „Swastyki”, zawierającej wiele scen z życia prywatnego Hitlera i Ewy Braun. Reżyser Philippe Mora, broniąc się przed zarzutem czułościwości w ujęciu tematu, stwierdza, że chciał postać dyktatora odmitologizować i przedstawić przez banalny pryzmat codzienności.

## Serial otwarty

Ta żywa, na wskroś nowoczesna forma jest w TV rażącej z powodzeniem i coraz częściej stosowana. Na czym polega? Na tym, że nie określa się z góry ilości odcinków oraz przebiegu akcji, dostosowując wszystko do reakcji i oceny widzów. Na tej zasadzie emitowana jest telewizyjna powieść w odcinkach pt. „Dzieci z naszego podwórka”. Scenariusz zarysował tu tylko zasadnicze kontury i tematy akcji, która improwizuje na bieżąco aktorzy-naturzyczcy, czyli grupa uczniów szkół moskiewskich, aranżując sytuacje i dialogi.

## Rozmowy z duchami

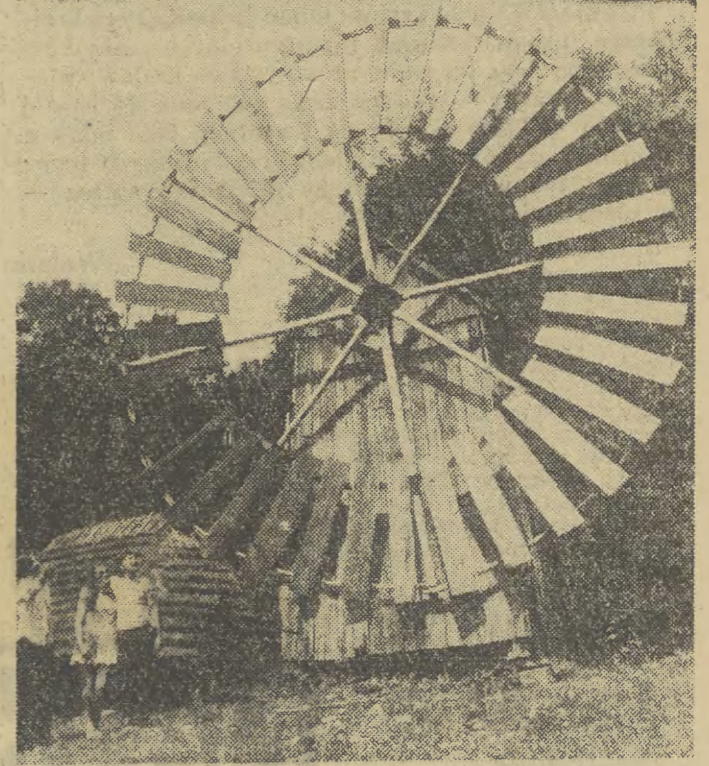
Nie... nie... to nie nadprzyrodzonego, tylko oryginalny pomysł prezentowania problematyki politycznej, wprowadzony w nowym cyklu jednej z amerykańskich stacji telewizyjnych. Na wymyślone, sfingowane oczywiste pytania komentatora politycznego odpowiadają minutowie historyczne postacie kreowane przez aktorów. Forma ta jest, jak się wydaje, swoista odmiana tak popularnego ostatnio i nowoczesnego gatunku: teatru faktu.

## Szwedzki szlagier sezonu

Mowa o przedstawionych przez TV szwedzką 6-odcinkową „Scenach małżeńskich” Ingmara Bergmana, które wzbudziły w tym kraju zainteresowanie porównywalne chyba tylko z „Sagą rodu Forsytów”. A może nawet żywsze, gdyż zainspirowały powszechne dyskusje na wiecznie frapujący temat: małżeństwa wraz ze wszystkimi jego akcesoriami: miłością, wiernością, trójkątem, zdradą, dobrem dziećmi itp. Serial kończy się pesymistycznie, ukazując zanik uczucia i rozpad związku, który przez wiele lat uchodził za wzorowy i idylliczny. „Sceny” zostały ocenione jako wnikliwa sekcja mimesisznego świata, nie pozbawiona jednak i uniwersalnych psychologicznych i filozoficznych walorów.

## Też o Fryckul

...a raczej o kobiecie nr 1 w życiu Chopina, czyli George Sand, mówi debiut filmowy znanej projektantki mody Michele Rosier pt. „George, która?”. Film jest podobno ciekawy, odkrywczy, inteligentnie ukazuje wyraźną ewolucję George Sand na prawo w kierunku obskurantyzmu i reakcyjnych poglądów.



# Sanockie atrakcje

BIESZCZADY należą do rejonu Polski, którego popularność wzrasta z roku na rok. Turystów spotyka się tu teraz nawet w najbardziej dzikich okolicach. Część miłośników przyrody i spokojnego wypoczynku wybierając się w Bieszczady wyciąga swoją trasę tak, aby przebiegała ona przez Sanok. Znajduje się tu jeden z nielicznych w Polsce skansenów budownictwa ludowego.

Pierwsze tego typu muzeum w świecie powstało w Sztokholmie w roku 1891. Pomysł ten szybko znalazł naśladowców w wielu krajach Europy i Ameryki. Muzeum budownictwa ludowego w Sanoku udośćpełniło pierwsze swoje ekspozycje zwiadczyliśmy w roku 1966. Wtedy było to jeszcze nieliczne obiekty. Obecnie sanocki skansen dysponuje 35 ha powierzchni, na której prezentowane są cztery grupy etniczne — z powiatów: krośnieńskiego, jasielskiego, gorlickiego, brzozowskiego i strzyżewskiego. Zwiedzając Sanocki Park Etnograficzny obejrzeć mogą rzadko już dziś spotykane ludowe budownictwo mieszkalne, gospodarcze i sakralne, powstałe na przestrzeni siedemnastego i dwudziestego wieku. (CAF)



# WYSTAWA DZIEŁ PABLA PICASSA

Głównym punktem obchodów tegorocznego święta dziennika „L'Humanité” była duża wystawa dzieł Pabla Picassa, zorganizowana staraniem Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej i redakcji popularnej gazety.

Zgromadzono ponad pięćdziesiąt płócien, obrazujących różne etapy twórczości artysty, a także sporą ilość jego grafik i rysunków — w sumie 136 eksponatów. Wystawa miała miejsce w pawilonach parku Courneuve pod Paryżem w dniach 6—9 września i była — zdaniem niektórych — największym hołdem złożonym twórcy „Guerniki” od czasu wielkiej wystawy retrospektywnej w paryskim Grand Palais w 1966 roku, urządzanej dla uczczenia 85 rocznicy urodzin malarza.

Część eksponowanych w Courneuve dzieł została wypożyczona z leningradzkiego Ermitażu, Muzeum Puszkina w Moskwie oraz Galerii Narodowej w Pradze. Duża ilość eksponatów pochodziła ze znanych muzeów francuskich i kolekcji prywatnych, m. in. ze zbiorów Kahnweillers Luise Leiris, a nawet (np. słynna „Masakra w Korei”) — wprost z kolekcji wdowy po zmarłym artyście — Jacqueline Picasso.

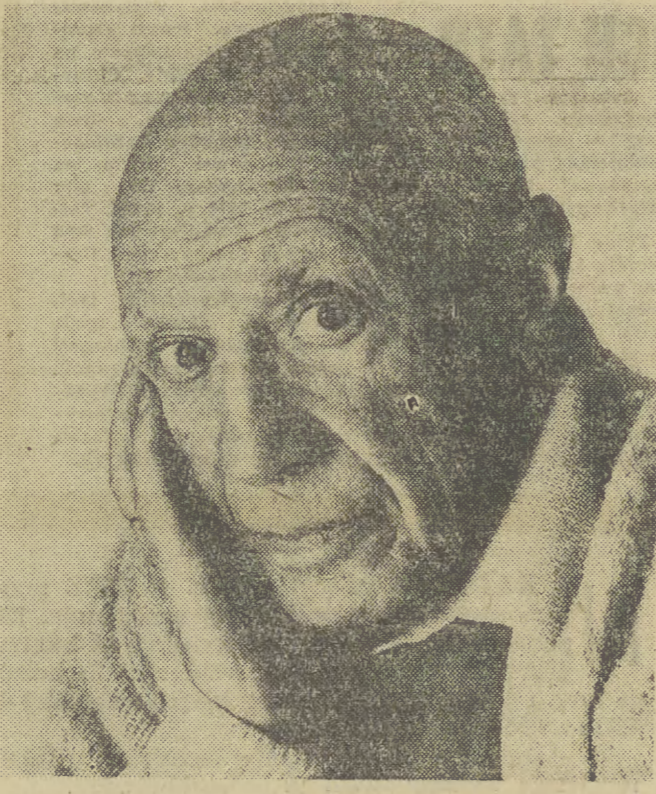
Wystawie towarzyszyły liczne publikacje, została też wydana teka reprodukcji 145 rysunków wykonanych przez Picassa dla demokratycznej prasy i organizacji demokratycznych, w celu oparcia tych akcji, które były mu szczególnie bliskie. Rysunki, zebrane po raz pierwszy w jedną całość to wspaniały komentarz do wydarzeń politycznych, na które twórca zawsze żywo reagował.

W czasie trwania wystawy wyświetlany był codziennie, na specjalnie zestawionych 8-miu dużych ekranach, 45 minutowy program poświęcony życiu i twórczości artysty.

Wstęp do katalogu wystawy, ukazujący związki Picassa z Francuską Partią Komunistyczną i analizujący poszczególne aspekty jego twórczości napisał Roland Leroy, członek Biura Politycznego FPK. Autor podkreślił tu cechy twórczości Picassa, które stawiają go w rzędzie największych indywidualności naszej epoki: absolutną przynależność do czasu, w którym żył, bezwzględna walka z ustalonymi schematami, i wszelka „oczyszczalność”, sprzeciw wobec wszelkiego zawężania pojęcia humanizmu. „Poznać świat, aby go zmienić” — oto, zdaniem Leroya, główna dewiza określająca dzieło Picassa.

Wystawa w Courneuve była interesującą próbą ukierunkowania różnorodnych analiz twórczości wielkiego mistrza — ukazała dzieło Picassa w świetle ideologicznych przekonań artysty. Ukazując ten niezwykle istotny związek życia i dzieła, wystawa dowiodła, że polityczne zaangażowanie było jednym z ważniejszych źródeł twórczości Picassa.

Opr. T. PIOTROWICKI



Dorota Terakowska

ŻEŃSKI PUNKT WIDZENIA

# Strzyżenie, golenie á la Kopernik

Podjęliśmy w gronie znanych interesujący temat: w jakim stopniu tegoroczne obchody rocznicy kopernikowskiej wykorzystaliśmy dla wychowania młodzieży. Temat, bądź co bądź, niebagatelny.

— Petelacy zrealizowali film — oświadczył jeden z panów — Kto z młodych nie wie kim był Kopernik, no filmie będzie wiedzieć ze szczerpami. Nie tylko dzieło życia, ale i nawet romanse uczonego zostaną przybliżone młodzieży. — Młodzież jest przekorna i przybliżanie jej czegośkolwiek daje różne efekty — utrcałam. Niemylkliwe, że Petelacy przybliżyli młodzieży bardziej gwiazdora Andrzeja Kopiczyńskiego, niż badacza gwiazd, Kopernika... — Prześliczenie wydałiśmy dzieła uczonego — dorzucił drugi pan. — Kto nie zna łaciny, nie zrozumie. Młodzieży bliższy jest nawet język przemówień. — Wydrukowano okolicznościowe znaczki!

— „dla hobbyistów. — Zorganizowano liczne sesje naukowe! — „dla naukowców. — Wystaw! — „na wniosek red. Terleckiego (co można przeczytać w „Życiu Literackim”), wystawy powinny być zamknięte dla dzieci i młodzieży. Nie tylko wystawy zresztą, ale także muzea i obiekty zabytkowe z Wawelem włącznie — wyjaśniłam jako dobrze poinformowana. — Inaczej młodzież zadepta je i nie zostanie kamieniem na kamienniu. — A czy red. Terlecki nie wspominał coś o eleganckich mężczyznach w dojrzałych latach? — Zaniepokoił się starszy ze znających. — Nie wspominał. — To dobrze — westchnął z ulgą znajomy, lecz zaraz zaniepokoił się. — No tak, ale niektóre z ekspozycji uwieczniłymy za grimo, nawet do Ameryki! Czy nie grozi im zadepnięcie przez tamtejsze wyścizki?!

zurotu stracił w tamtejszych dewizach. — Wróćmy do właściwego tematu rozważań — podjął po głosu jeden z panów. — Jak się dotąd wyznika z naszej dyskusji, rzecznicza kopernikowska nie została należycie wykorzystana z myślą o młodzieży w przybliżeniu jej idealów uczonego. Czyżby rzeczywistość tak mało zrobiono w tej dziedzinie? — Otóż nie — oznajmiłam. — Nasz honor uratował pewien fryzjer z Sopotu, działający we własnym mesko-damskim salonie przy ulicy Grunwaldzkiej. W obecnym sezonie fryzjer ów zamieścił w witrynie spory napis tej treści: GOLENIE — STRYZENIE — UCZESANIE KOPERNIK 73 WSPÓŁCZESNY.

— Aaaa... — powiedzieli panowie z uznaniem. I rzeczywistość. Zastanawiamy się przez chwilę, a dojdziemy do prawidłowego wniosku, jak wiele działań ów fryzjer dla młodzieży. Primo — młodzież lubi modne, współczesne uczesania i jeśli modna była np. fryzura na Jimmie Hendrixu, wszyscy młodzi dokładnie wdziali kim był Hendrix. Nosze-

Jacek Kajtoch

# Gdzie jest współczesna proza?

W taki mniej więcej sposób formuluje pytanie Czytelnik, który od dłuższego czasu bezskutecznie poszukuje w księgarniach nowych tytułów znanych i cenionych polskich prozaików. Wydawcy serwują przede wszystkim wznowienia i przekłady. Nie jestem precyzyjny ani pierwszym, ani drugim, choćby z racji korzyści edukacyjnych, wynikających z utrwalania w świadomości społecznej własnego dorobku pisarskiego lub też zaznajamiania z wartościowymi osiągnięciami postronnych. Niemniej dla normalnego funkcjonowania tak samej literatury, jak i prawidłowego kształtowania czytelnictwa jest nieodzowne rozwinięcie dobrej prozy, poruszającej zagadnienia aktualne i przez to potrafiącej przyciągnąć uwagę odbiorcy, który sam aktywnie angażuje się w rozwój wydarzeń.

Wbrew oczekiwaniom, nie rozwinę w tym miejscu wątku tzw. obiektywnych trudności, które — wedle powszechnej w środowisku pisarskim opinii — uniemożliwiają podjęcie na serio tematów współczesnych. Najkrócej mówiąc: uważam, że często stanowią one najłatwiejsze alibi. Natomiast pragnę wskazać na kilka przyczyn, leżących w strukturze samego środowiska literackiego i organizacji życia kulturalnego. Przykładem niechże będzie skupisko prozaików w Krakowie.

Widziane z zewnątrz, znajduje się w stanie jak najlepszym — do tego stopnia, że jakakolwiek forma niezadowolenia może zostać potraktowana jako żółtliwość i bezzasadne utyskiwanie. Dysponujemy przecież znakomitymi pisarzami wszystkich generacji — słychać często taką opinię — którzy nie omiatają w swojej twórczości w zasadzie żadnego aspektu życia społecznego. A właśnie tak dobrze nie jest!

W tymże więc, że powstające u nas książki prozatorskie noszą stempel wyrażonej speccjalizacji. Jak dotychczas, największej do powiedzenia mają powieściopisarze, zajmujący się problematyką historyczną i psychologiczną. Karol Bunsch, Hanna Malewska, Tadeusz Hołuj, Antoni Golebiew już przed laty zdobyli uznanie miłośników beletrystyki historycznej i nie nie wskazuje na to, żeby mieli go stracić. Na dodatkowe podkreślenie w tym zespole zasługują Tadeusz Hołuj, należący do nielicznych popularyzatorów ubiegłowiecznych tradycji myśli demokratycznej i socjalistycznej, a jednocześnie osiagający wysoki poziom artystyczny dzięki śmiałości reformatorstwu gatunku (wymienie tylko „Różę i pługacz las”), Kornel Filipowicz, Stefan Otwiniński, Jan Józef Szczepański, Tadeusz Nowak, Julian Kawalec — to również nazwiska wybitne i głośne, związane z nowymi ujęciami w zakresie powieści psychologicznej czy też nowatorstwem w pokazaniu tematu okupacji, tradycji kultury

chłopskiej i powojennych zmian społecznych. Stanisław Lem stanowi całkiem odrębny rozdział współczesnej literatury jako twórca i w zasadzie jedyny w Polsce reprezentant gatunku science fiction o światowym rozgłosie. Ale i z tego pobieżnego przeglądu wynika, że prozaicy w naszym środowisku wykazują w pierwszym rzędzie predykcję do tematów historycznych i nie zachowują w swoich zainteresowaniach równowagi między przeszłością a teraźniejszością, a także zwiędz duchowym i sferą działalności zewnętrznej. Znamienne przebiegł że nawet Władysław Machejek, Tadeusz Hołuj, Jerzy Brzozkiewicz i Ryszard Kłysz autorzy notującej niezaprzelane osiągnięcia w dziedzinie powieści politycznej, najlepsze swoje utwory poświęcił wypadkom sprzed trzydziestu lat, z okresu okupacji i pierwszych stadiów formowania rzeczywistości powojennej.

Niepokoju w zasadzie całkowity brak w twórczości krakowskich prozaików zagadnień z życia nowoczesnych środowisk wielkoprzemysłowych i współczesnych robotników. Można powiedzieć, że środowisko pisarskie z małymi i — niestety — mało wartościowymi wyjątkami nie podjęło oferty problemowej otoczenia: Nowej Huty, Tarnowa, Oświęcimia itd. Jedną z inicjatyw w tym zakresie, mianowicie konkurs na powieść z okazji jubileuszu Nowej Huty, zakńczyła się — jak wiadomo — niepowodzeniem. Po prostu książki wówczas wyróżnione dotychczas nie ukazywały się w druku.

A teraz sprawa kolejna: szybkie starzenie się społeczności literackiej przede wszystkim prozaików. Wymieniono tutaj kilkanaście nazwisk. Otóż najmłodsi, Tadeusz Nowak i Ryszard Kłysz, zdebiutowali dokładnie przed dwudziestoma laty. W gruncie rzeczy potem nie było już żadnych i zapowiadających trwałe sukcesy debiutów. W połowie lat sześćdziesiątych wydawało się przez pe-

wien czas, że sprawę weźmie lepszy o brót. Ale ówczesni debiutanci spod znaku „małego realizmu” (Adam Augustyn i Jan) nie mogli zrealizować nadziei, ponieważ na przeszłości stała m. in. ich minimalizm poznawczy, światopoglądowy i artystyczny. W konsekwencji niedostatek młodych talentów w środowisku w miarę upływu czasu stał się coraz dotkliwszy. W pokoleniu najmłodszym, dwudziesto-trzydziestolatków, wybija się wyłącznie poeci i krytycy.

O to wypada zaryzykować opinię, że pokazujące się rysy na skądinąd imponującym gmachu przy ul. Krupniczej mianowicie lednostrońność zainteresowań, tendencja do izolacji oraz wyraźna zwężka przedmiotowa — sa następstwem osłabienia tęża życia umysłowego, zaniechania dyskusji ideowych i merytorycznych, małej ruchliwości w poszukiwaniu nowych form kontaktu z otoczeniem. Przez lata pozytywne środowiska upatrywano w tzw. stabilizacji, przeoczono jednak moment, kiedy stabilizacja zagraża stagnacją. Negatywną rolę odegrała także ogólnopolska tendencja Związku Literatów Polskich do koncentracji na kwestiach administracyjnych z pominięciem merytorycznych aspektów działalności pisarskiej.

Nie sądzę, aby ltkolwiek z zewnątrz mogli pomóc środowisku pisarskiemu w przezwycięzeniu niebezpiecznej na przyszłość tendencji. Prozaicy krakowscy mogą z łatwością przełamać impas choćby na drodze lepszego wykorzystania doświadczonego środowiska uniwersyteckiego i akademickiego humanistyki. Większa aniżeli dotąd aktywność w organizowaniu twórczości mogłoby wykazywać także Wydawnictwo Literackie. Przypomnę, że Wydawnictwa MON i „Slask” potrafiły bardzo dużo zdziałać w zakresie sponulizowania tematów patriotyczno-obronnych i trudu robotnika wielkoprzemysłowego. Należałoby tylko zacząć...

Tadeusz Bujnicki — TRYLOGIA SIENKIEWICZA NA TLE TRADYCJI POLSKIEJ POWIEŚCI HISTORYCZNEJ, Wyd. „Ossolineum”, str. 110, cena 20 zł. Obserwacja literatury krytyczna poświęcona Trylogii wzbogaciła się o nową pozycję. Tym razem jednak autor nie podejmuje kontrowersyjnych wątków historycznych Trylogii (które swego czasu wzbudziły tak gwałtowną dyskusję, a na przykładzie dzieł Sienkiewicza omawia teoretyczne problemy powieści historycznej, strukturę gatunkową oraz narracyjną Trylogii).

Danuta Quirini-Popławska DZIAŁALNOŚĆ WŁOCHÓW W POLSCE W I POŁOWIE XVI WIEKU. Na dworze królewskim, w dyplomacji i hierarchii kościelnej. Wyd. „Ossolineum”, str. 129, cena 28 zł. Przybycie Boni Storza do Polski spowodowało nie tylko dominację obydwój włoskich na dworze, ale także obsadzenie licznych funkcji dworskich przez przyby-

szów z Italii. Praca Popławskiej omawia szczegółowo sylwetki, pochodzenie i zajęcia dworzan narodowości włoskiej (złotników, ogrodników, krawców etc), a także — działalność tych Włochów, których łaska królowa odhazyła wysokimi urzędami.

ROCZNIK KRAKOWSKI — tom XLIV, rok 1973. Wyd. „Ossolineum”, str. 160, cena 55 zł. Rocznik zawiera kilka interesujących szczególnie historyka, prac, m. in. „Kiedy i dlaczego Kraków przestał być stolicą Polski”, „Ostatnia koronacja w Krakowie”, „Ogrody Krakowa w okresie średniowiecza i renesansu”, „Z dzieł kra-

kowskiej muzyki w czasach Oświecenia i w początkach XIX wieku”. Witold Nowicki — SZWEDZI POLITYKA A OBYCZAJE. Wyd. „Książka i Wiedza”, str. 308, cena 22 zł. Wznowienie. Autor przebywał kilkanaście lat w Szwecji. Własne obserwacje

zestawione w opiniach socjologów, głosami prasy i faktografii złożyły się w sumie na interesującą i popularnie napisaną monografię. Władysław Wolter — NAUKA O PRZESTĘPSTWIE. Wyd. PWN, str. 362, cena 58 zł. Analiza przestępstwa w świetle nowego ujęcia polskiego Kodeksu Karnego. Wybitny naukowiec, świetny znawca

problematyki omawia w tej pracy takie m. in. zagadnienia, jak pojęcie przestępstwa, podział przestępstw, formy popełniania przestępstwa, okoliczności wyłączające przestępstwo czynu. Julian Marchlewski — LUDZIE, CZASY, IDEE — Wyd. Książka i Wiedza, str. 553, cena 75 zł. Książka stanowi wybór artykułów i listów J. Marchlewskiego, najwybitniejszego działacza SDKPiL, współpracownika Lenina, teoretyka i praktyka rewolucyjnego ruchu robotniczego. Karol Koźmiński — TADEUSZ KOSCIUSKO 1746—1817. Wyd. MON, seria „Bitwy — kampanie — do-wódcy”, str. 206, cena 8 zł. Popularna monografia. Stanisław Ordyk — „Czer-nik” HASŁO „WISZA”, Wyd. LSW, str. 450, cena 40 zł. Wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego Batalionu Chłopskiego. Książka wyróżniona Nagrodą MON w 1970 i nagrodą „Polityki” w 1971 r.

# NOWE KSIĄŻKI

**PRZEDZIWIWA to kraina:** mimo jednostajnego krajobrazu, ubogich wiosek i pozbawionych zabytków miast przyciąga turystów ze wszystkich krajów świata. To Manca — geograficznie zaliczana do Nowej Kastylji — która weszła do literatury jako miejsce urodzin i czynów Don Kichota, rozslawionych przez ponad 2500 wydań wielkiego dzieła Cervantesa — w różnych językach świata.

O tym, co może zdziałać sztuka pisarska, można przekonać się właśnie tu, w Manczy. W białym, pozbawionym drzew Toboso, zagubionym wśród monotonnej płaszczyny pól — znanym o wieków z wyrobu stągwi na wino, w czym specjalizowali się miejscowi garncarze — tak samo jak za czasów Chrystusa — miejscowi chłopci ciągną w karczynie wino i pogwarzają o przedwieczornej porze. Zagadnięci — odpowiadają od razu, że właśnie tutaj, w Toboso, był wspaniałym gościem w młodych latach mistrz Cervantes i że

**Tutaj można wytropić ślady Don Kichota**

Przemierzając Manczę przekonamy się, że pamięć o Cervantesie przetrwała we wszystkich osiedlach, do których pisarz zawędrował w czasie swego niespokojnego życia. Zentil się w małej wiosce w prowincji Toledo; w Manczy podjął prace, która nie mogła być popularna wśród miejscowych chłopów; rekwizował bowiem żywność dla Armady przed wyprawą na flotę angielską. Praca ta zakończyła się uwięzieniem Cervantesa — właśnie w „celi więziennej” narodził się „Don Kichot”.

Biedny rycerz, urzęczony balladami rycerskimi, przemierzał na swoim koniu, z wiernym Sancho Pansa u boku, okoliczne równiny. Wprawdzie Cervantes nie określił dokładnie miejscowości — ale i dziś w różnych wioskach ludzie poświęcają, że właśnie wtedy wędrował Don Kichot. W miasteczku Argamasilla de Alba pokazują nawet turystom dom Don Kichota i celę w

Don Kichot do wzgórza Campo de Criptane, na którym do dziś przetrwało 9 wiatraków, choć ówczesna wioska rozrosła się w spore miasto; kilka tych wiatraków pamięta czasów Cervantesa. Właśnie do tego miasteczka licznie zjeżdżają turyści, przypominając sobie przyśłowia walkę Don

**Waleria Korycka**



starym więzieniu, z której miał wyruszyć w wędrowkę po Manczy! I nie tu nie wskórają fotografowie Cervantesa — mieszkańcy miasteczka nie dadzą sobie odebrać „swego” Don Kichota...

**Spróbujmy pójść jego tropem**

Wędrował poprzez przełęcz i miasteczko Lapice w Górach Toledańskich, w miejscowej karczynie prosił karczmarza o pasowanie na rycerza — w tej karczynie stoi i dziś na warcie wykuty w spłuzie rycerz przy starzej studni.

**Don Kichot przetrwał w literaturze, w tradycjach**

Istnieje przecież zakon rycerski jego imienia, jednoczący wybitne osobistości — pasowane przy przejęciu pasem rycerskim i mieczem z toledańskiej stali. Drugi zakon nosi imię Sancho Pansa; wstępując do niego zdaje się

egzamin z dokładnej znajomości „Don Kichota”, a przyrzeczność zobowiązuje do szerezenia przyjaźni między narodami i do zachowywania w każdej sytuacji dobrego humoru. Członkowie tego zakonu otrzymują co roku swoisty prezent: w wiosce Consuegra wiatrak „Sancho” miele ziarno pszenicy, która sprowadza się z różnych krajów świata — woreczki z mąką wędrują później do różnych zakątków kuli ziemskiej, jako symbol przyjaźni i pokoju.

**Ale najżywiej przetrwało dzieło Cervantesa w wioskach Manczy**

których mieszkańcy tak bardzo przyswoili sobie Don Kichota, że słuchając ich opowieści zaczynają wierzyć w to, że cień błędnego rycerza i jego wiernego sługi błąka się jeszcze po pustynnych drogach i nawiedza karczmy, w których rycerz popijał wino. Ba, w Toboso pokazał dom, w którym mieszkała Dulcinea — dziś gromadzą w nim pamiątki po Cervantesie. Droga Don Kichota — to obecnie szlak turystyczny, który niestety jakoś omija pozostające z boku Toboso. I może dlatego ślady Don Kichota utrwały się w tej białej wiosce w nieskazitelnym postaci, a jej mieszkańcy wielbią go bezinteresownie — jak kogós, kto żył wśród nich...

Te opowieści są sugestywne. Zapada zmrok, kiedy wyjeżdżamy w powrotną drogę przez równinę Manczy. I mimo woli rozglądamy się: czy na odległym wzgórzu nie majaczy cień rycerza z lancą, na wychudłym koniu, a za nim — skulona postać na małym osiołku? Nie zdziwilibyśmy się, gdyby zechciał nam towarzyszyć przez to bezludzie, które miało być widownią jego niezapomnianych czynów... Wielka jest potęga pisanego słowa — ale jeszcze większa ludowej opowieści, przy dźwięku wina, w otoczeniu, które przetrwało niezmiennie od czasów Cervantesa!

**Jadwiga Rojek**

**„MAŁA WOJNA” O GIBRALTAR**

**JUŻ OLIVER CROMWELL** zwrócił uwagę na strategiczne znaczenie Skaly, górującej nad Cieśniną Gibraltarską — tam, gdzie Ocean Atlantycki łączy się z Morzem Śródziemnym. Ale dopiero w kilkadziesiąt lat po jego śmierci, w okresie hiszpańskiej wojny sukcesyjnej, sprzymierzone floty brytyjskiej i holenderskiej zaatakowały łakomy kasek (1704). Traktat w Utrechcie usankcjonował niejako tę brytyjską zdobycz — zresztą pod pewnymi warunkami. Tak więc władanie Hiszpanii nad skrawkiem południowym jej terytorium trwało tylko 250 lat, biorąc za punkt wyjścia wypędzenie arabskich panów kraju, których



Anglie do zwrotu Gibraltarowi Hiszpanii, wyznaczając jako termin ostateczny dzień 1 PAŹDZIERNIKA 1969 ROKU. Londyn jednak w dalszym ciągu nie reagował. Wówczas Madryt do wprowadzonych w ostatecznym okresie obostrzeń w postaci zamknięcia granicy między Hiszpanią i Gibraltarem, odebrała robotnikom hiszpańskim prawa udawania się do pracy w enklawie brytyjskiej, zakazu przelotu brytyjskich samolotów wojskowych nad obszarem powiatowym Hiszpanii — co zmusza je do skomplikowa-

geopolityczna strony hiszpańskiej przypomnieli, że położona na wybrzeżu północnoafrykańskim dwie hiszpańskie enklawy Ceuta i Melilla znajdują się również na obym, nartokańskim mianowicie, terytorium. Przy tym Gibraltar strzeże parę tysięcy żołnierzy brytyjskich, gdy wojska hiszpańskie w Ceucie i Melilli liczą 32 tys. żołnierzy, a rozmieszczone tam baterie mogą rażać cele w Cieśninie Gibraltarskiej.

**PO KRÓTKIM OKRESIE WYCISZENIA,**

kiedy jak mówiono Madryt gwałt na zwłokę, by skłonić Londyn do poparcia jego zbliżenia ze Wspólnym Rynkiem, strona hiszpańska uznała „czas ochronny”. A kiedy podjęte w maju br. rokowania utknęły w kolejnym impasie, Madryt skierował w lipcu notę do Sekretarza ONZ Kurta Waldheima, zapinającą zastosowanie „winnych środków” w przypadku, jeżeli Wielka Brytania nadal piętrzył będzie przeszkody na drodze do dekolonizacji Gibraltar. Pierwszym takim posunięciem był zakaz zarzucania kotwicy przez statki i łodzie z rejestracją gibraltarską w porcie Algeiras, służącym im za bazę zaopatrzeniową w okresie blokady.

Tymczasem rząd brytyjski uważa nadal, że ma prawo pozostać w Gibraltarze, póki jego ludność opowiada się za pozostaniem pod kuratelą Londynu i jako warunek wstępny wycofania się, wymienia zniesienie blokady. Czy można wiedzieć, że w takim wypadku Londyn zgodziłby się ustąpić w zamian za pozwolenie utrzymania gibraltarskiej bazy woj- skowej i morskiej?

**WÓDZ TARIK SFORSOWAŁ SKALE W 711 ROKU**

„Góra Tarika” — Dżebel el Tarik stała się rychło kluczem do wpływu brytyjskich w basenie Morza Śródziemnego, najpotężniejszą twierdzą imperium na długim szlaku wodnym wiodącym do Indii. Jej rola nie zmalała również w okresie słabnięcia rangi Wielkiej Brytanii po utracie tej perły z korony, pod odpadnięciem Cypru, Malty i Adenu. Małpki żyjące na swobodzie wśród żaluzji skalnych twierdz gibraltarskiej, których istnienie stanowi według starej opowieści gwarancję hegemonii brytyjskiej w Oceanie Atlantyckim, nadal czują się znakomicie pod pieczą opieką angielskich strażników.



**MĘCZACA,** upalną podróż z Algieru do Konstantyny przerywa w samo południe postój na posiek w Setif. Afrykańskie słońce wisi wysoko na nieboskonie, sprzedawcy pozasuwali na okres sjeisty żaluzje swoich sklepów, w skrawkach cienia pod murami społeczności smagłe postacie otulone w białe burnusy. Miasto wygląda sennie i spokojnie. Po obu stronach głównej ulicy podobne, białe, parterowe domy z podcieniami. Setif jest o tej porze wymarły, czasem gdzieś wśród podcieni migie jak krzyk czarna niewieściana sylwetka. Dlaczego Algierki ubierają się tu na czarno? Czyżby jakiś regio-

**Wojciech Pykosz** **ALGERIA**

**DJEMILA**  
**znaczy**  
**PIĘKNA**

nalny obyczaj kazał im nosić czarne halki? Nie, to nie sprawa regionu. To żaloba. „3 maja 1945 roku ludność miasta wyległa na ulice, manifestując radość z zakończenia wojny. Wśród transparentów znalazły się również wolnościowe hasła. Interweniowała żandarmeria. Dziś już nikt się nie dowie, z której strony padł pierwszy strzał Uliczną strzelaninę wnet zgładził warkot nadlatujących samolotów. Posypały się bomby na świętujących pokój Arabów. W ten dzień zwycięstwa, kiedy świat radował się zdławieniem faszyzmu, w Setifie zginęło 40 tysięcy Algierczyków. Od tego czasu halki kobiet w tym mieście pozostaną za zawsze czarne...”

**ZNÓW** ożywczy wiew powietrza z otwartych okien, autokar rusza w dalszą drogę, odmierzaną godzinami tortury na rozpalonym skraju fotela. Przy drogowskazie: Djemila, kierowca skręca w lewo z głównego traktu. Autokar mozolnie zaczyna się wspinąć wąską, asfaltową wstążką coraz to wyżej i wyżej, trzeba mocno się trzymać, by usiedzieć jakos na swym miejscu podczas chyboliwych zakrętów na tej piekielnej drodze. Na horyzoncie pojawia się pasmo wzgórz, przedziwne, pokrytych gładkim płaszczem zastępych lawy wulkanicznych stożków, szarych, jakby pokrytych popiołem, gdzieś między tylko poznać można stonowaną barwą ugru i fioleto. Nagle góry przylbilają się coraz bardziej, widać, że poroście są tylko jak mchem wypalona przez bezlitosne słońce trawa. Stado wielbłądów, na moment spłoszone, odprowadza rzęzący autokar spokojnym, wyniosłym spojrzeniem. Ciekawy jest wzrok tych pustynnych zwierząt, jakiś pełen wyrozumiałości i zimnej ironii zarazem.

Kończy się wreszcie wspinaczka, teraz już zjazd klasnymi serpentynami do Djemili. Oto jest, za którymiś z zakrętów

**SZOSA WIODĄCA OD GRANICY POLSKI W KIERUNKU NA SZCZYRSKIE JEZIORO CIĄGNIŁ NIEPRZERWANY SZNUR SAMOCHODÓW, NAWET TRUDNO PRZEJŚĆ NA DRUGĄ STRONĘ JEZDNI, PRZY SKRZYŻOWANIU SZOSY TUŻ PRZED SMOKOWCEM STOI KARETKA POGOTOWIA, WNOŚZA DO NIEJ MILICJANT, KTÓRY PRZEZ 4 GODZINY KIEROWAŁ TU RUCHEM. DIAGNOZA LEKARZA JEST NATYCHMIASTOWA — ZATRUCIE SPALINAMI SAMOCHODOWYMI.**

**Marian Matzenauer** **CSRS**

**ZMORA SŁOWACKICH TATR**

Wysokie Tatry postawiły na turystykę i sport. W ostatnich latach powstał tu szereg nowych hoteli, lotniska koło Popradu, liczne urządzenia sportowe, jak również obiekty typu usługowego. Aktualnie baza noclegowa — bez campingów, liczy ok. 12 tys. łóżek, ale na tym nie koniec, gdyż nadal wznosi się tu luksusowe hotele i sanatoria. Jedyna rzecz, która spędza sen z oczu gospodarzy Wysokich Tatr to motoryzacja.

„To jest nasza zmora, stajemy wobec niej bezsilni, a przecież wiemy, że to dopiero początek wielkiej motoryzacji. Musimy ratować przed nią nasze Tatry. Już obecnie wydaje się, iż jedynym wyjściem z sytuacji, będzie zamknięcie dla ruchu samo-

stwierdzono podczas tego lata, że w niektórych dniach, przewijało się tu po 8 tys. samochodów, a w całym regionie Tatr około 25 tys. samochodów i autokarów. Są to liczby na pograniczu maksymalnej chłonności parkingów i miejsc postojowych. A więc nie dziwnego, że w Słowackich Tatrach bije się na alarm. Wyloniła się już koncepcja opanowania sytuacji. Poza modernizacją kolełki elektrycznej, która polegać będzie na zwiększeniu przepustowości, zaplanowano budowę trzech gigantycznych autocampingów na 10 tys. osób każdy. Pierwszy taki autocamping z restauracjami, barami, siecią sklepów, punktów obsługi, a nawet kinem, ma powstać kosztem 120 mln koron w 1974 r. przed Tatrzanką Łomnicą, zaś dwa inne pod Smokowcem i Gerlachowskimi Łukami. Po zrealizowaniu tych inwestycji, które mają być naturalnymi zaporami przed potopem motoryzacji, na całym obszarze Wysokich Tatr, zostaną wprowadzone ograniczenia w ruchu pojazdów mechanicznych.



pracy i zamieszkania. Jednakże w pierwszym przypadku chodzi o poinformowanie zakładu pracy o przybliżonym okresie przebywania chorego w szpitalu i załatwienie tym samym średniej pensji miesięcznej dla naszego podopiecznego. W drugim przypadku porozumiewamy się z lekarzem domowym pacjenta. Po wyjściu naszego podopiecznego z kliniki lekarz domowy zobowiązany jest do dalszej opieki nad nim. W ten sposób chorzy mogą być wysłani tylko o powrocie do zdrowia. Szpital jak dobra rodzina oba o jego finansie, dobre samopoczucie, dalszą opiekę.

— Kto finansuje waszą działalność, kto utrzymuje chorych i szpital? — W naszym wypadku wszystkie potrzeby pokrywane są z budżetu państwa. A są to niemałe potrzeby. W tej chwili roczne wydatki wyrażają się sumą 5 milionów rubli. Jest to suma, która idzie całkowicie na pokrycie kosztów, związanych z leczeniem i utrzymaniem pacjentów. Doba pobytu w szpitalu jednego pacjenta kosztuje około 7 rubli. Na ewentualne remonty pomieszczeń, kupno nowych narzędzi, mebli, pościeli i tak dalej, otrzymujemy dodatkowe fundusze.

**M. Borysov** **ZSRR**

**MEDYCyna I MUZYKA**

dla pacjenta, jak i dla chirurga, gdy operacja przeprowadzana jest z miejscowym znieczuleniem. Jako pierwsza w stolicy radzieckiej muzykę do sal operacyjnych wprowadziła dyrektor jednego z najnowocześniejszych szpitali chirurgicznych w ZSRR, doktor Polina Pietruszko.

Jest to jedna z 300 specjalistycznych klinik moskiewskich, wybudowana przed czterdziestu laty nad brzegami rzeki — Moskwy. Klinika ma charakter szpitala-sanatorium. Ogromny park okalający szpital jest pełen wiekowych sosn i kwiatów. Rekonwalescenci mają w nim swoje ulubione zakątki, gdzie nikt im nie przeszkadza w czytaniu książek, grze w szachy...

— Jakimi drogami trafiają do was chorzy, potrzebujący natychmiastowej interwencji chirurga? Bo o takich chyba chodzi w waszym przypadku? Pytam dyrektora szpitala, doktor Polinę Pietruszko.

— W większości wypadków — z pogotowia. — Z własnego doświadczenia wiem, że przy przyjmowaniu chorego przeprowadza się wywiad środowiskowy. Po co? Czy szpital interesuje się stanem majątkowym pacjenta?

— Czy może Pani doktor powiedzieć, ile kosztuje przeciętna operacja? — Mamy doskonałych księgowych w naszym szpitalu. Dzieki temu na bieżąco orientuje się, ile co kosztuje i jaką sumą w danym momencie dysponuje. Dla przykładowo wymienimy tak nieskomplikowane operacje, jak wycięcie wyrostka robaczkowego. Właścicie wie, że zabieg. Chory przebywa wówczas u nas około 10 dni i noc, a więc kosztuje szpital około 70 rubli. Jednakże specjalizujemy się raczej w leczeniu bardziej skomplikowanych przypadków, kiedy pacjent nierzadko przebywa pod naszą opieką około 3 miesięcy. Proszę policzyć, wówczas są to już grube tysiące...

**ZRESZTA** staramy się, mamy na myśli całą służbę medyczną w naszym kraju, aby operacje były wykonywane rzeczywiście tylko w przypadkach koniecznych. I nie tylko chodzi tu o finanse, chodzi przede wszystkim o zdrowie ludzkie i naturalnie zapobieganie tym przykrym przypadkom. Przecież co czwarty lekarz na świecie jest lekarzem radzieckim i stać nas w tej chwili, aby otaczać opieką dostojnie wszystkich obywateli w naszym kraju, nawet w najbardziej odległych zakątkach tajgi, na pustyniach czy wysoko w górach. Szeroko pojeździ profilaktyka, szybko udzielanie pomocy lekarskiej, zgłaszanie się w porę do przychodni rejonowej, odpowiednie leczenie nieskomplikowanych przypadków, póki nie zmienia się w poważne — sprawa, że ostatnio obserwuje się tendencję malejące w występowaniu różnych chorzeń wymagających szybkiej interwencji chirurga. Muzyka na sali operacyjnej zapewne pomaga i operowanemu, i chirurgowi, ale nam chodzi przede wszystkim o to, aby ludzie byli zdrowi i mogli jej raczej słuchać u siebie w domu.



Witold Zechenter

### Fraszki

NA NIEJEDNEGO KIEROWCĘ

Wierny jest w swym aucie kawalerskiej modzie: „Polak w samochodzie równy wojewodzie...”

#### W PONIEDZIAŁEK

Tu jeszcze nigdy nie widzieli całej zalogi po niedzieli. Choć kuleje nam robota, ten zwyczaj przyjął się na stałe. Skoro angielska jest sobota — musi być polski poniedziałek!

Jerzy Leszczyński

#### URZĄDZENIE ŚWIATA

Po urzędach człowiek się pęta, jak by miał patent na petenta.

#### DURA LEX

Gdy duch prawa umiera — dalej straszy litera.



Czteromiesięczne lwiatko z ogrodu zoologicznego w Londynie jest pupilkiem wszystkich tutejszych pracowników. Zabierany do biura, szczególna sympatia zapalał do telefonu. Jeżeli jest zmęczony, zrzuca słuchawkę, kładzie głowę na aparat i zasypia.

Romuald Lenec

## PLOTKI KRAKOWSKIE

Na Plantach uruchomiony zostanie wielki punkt sprzedaży grochu, którym będą mogli rzucić o ścianę rozmoczone brońki zielonej miejskiej wywożący do poszanowania trawników.

MPO przystąpiło ostatnio do kręcenia nowej wersji filmu „W samo południe”, angażując do roli kowbojów swoich funkcjonariuszy strzelających codziennie w samo południe na ulicach pojemnikami na śmieci. Rolę statystów obejmą przechodnie, którym kręci się nosie od „zapachów” na „lepkostwo strzału”.

W związku z powrotem mody na dzwoniące tramwaje i używanie klaksonów samochodowych zorganizowany zostanie Miejski Zespół Mocnego Uderzenia celem wzbogacenia

akustyki w mieście za pomocą: witania, awierania i zamknięcia bram salwami armatnimi, otwierania i zamykania sklepów wyciem syren, oraz wprowadzenia zamiast hejnału — melodii świrów pneumatycznych.

Zalewem Nadwiślańskim nazywają miłośnicy zakamarków sienie i schody zabytkowych domów, gdzie można wygodnie zalewać się w pesikę, wiewietu, nie będąc samemu wylanym za kolumnę.

W związku z powrotem z urlopów statych mieszkańców zaobserwowano masowe odloty kluczy dzieciaków obstrukcyjnych cudze mieszkania oraz niebieskich ptaków, z których znaczna część ku ich czarnej rozpaczy, dostała się pod klucze.

Stanisław Turczyn

## ZMYŚLENIA

Jeden bierze milczenie za złoto — drugi bierze złoto za milczenie.

Matka może być dzieckiem szczęścia — ale przede wszystkim winna być szczęściem dziecka.

Każda akcja przeciwpożarowa spali na panewce, gdy towarzyszy jej będzie słomiany ogień.

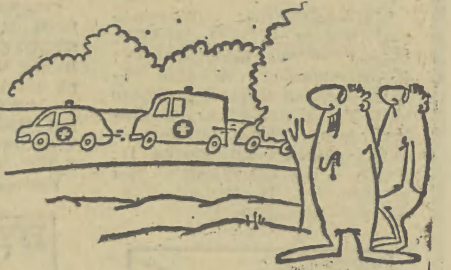
Kto buja w obłokach — błądzi na ziemi.

Nie opuszczaj przyjaciół w biedzie. Zrób wszystko, by się już z niej nie wykaraskali.

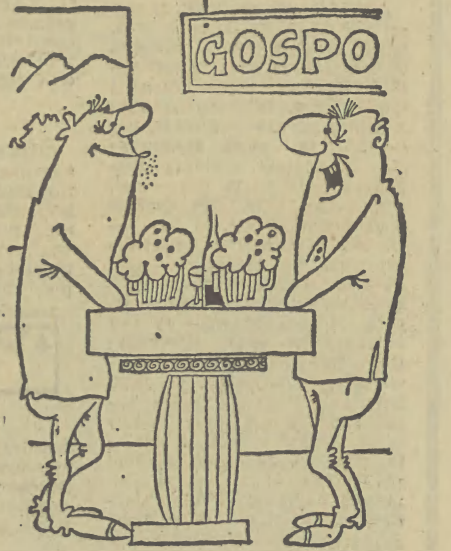
Sztuka była tak słaba, że nie miała siły wspiąć się na afisz.



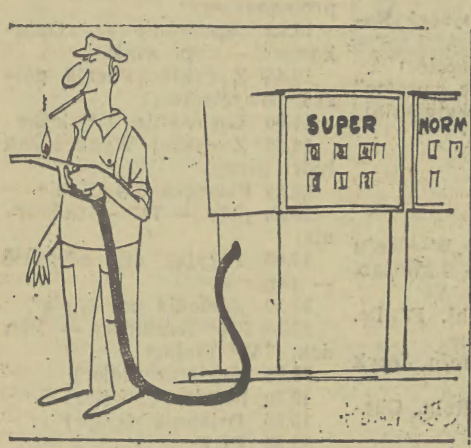
Trochę, jak wszystkie mamusie.



— W sąsiedniej wsi zapowiada się huśtać wesele!



— Lubię to górskie orzeźwiająco pod wietrze... Rys. L. SZALECKI



NBI



Rys. A. STOK



Bogdan Brzeziński

## POLSKA — WALIA

Oto jest problem, Oto zagadka! Martwi się ojciec, Martwi się matka,

Martwią się nawet Dzieci z przedszkola, Czy Polska Walli Zasunę gola?

Nikt dziś nie wróży: „Kocha, nie kocha”, Ale: „Kto strzelił, Deyna, Gadocha?”

Czy Walljczyzy Zrobią nas w konia, Czy też ich zmylą Sztuczki Gorgonia?

Gdy Polska Walli Dosoll tego, Będzie w pluce Niemał potęga,

A jeśli oni Spuszczą nam lantę, Będzie płacz wielki, Zębów zgrzytanie...

Oto jest szkopol, Oto dylemat, Naszych dyskusji Jedyny temat!

I cały Naród Jedno ma w głowie: Mecz Polska — Walli. Środa. W Chorzwie.

Rzeka do faty Mała Jagusia: „Tatusi obiecał, Pioskę tatusia,

Ze mnie zabieze. W ślode do kina, Film się o cwałej W kinie zaczyna!”

Odparł ojczulek: „Droga dziecino W śród mecz z Walli, Nie żadne kino!”

A dziecie na to: „Wciąż piłka nożna! Z tą całą Wallią — Z wali w wać można!”



Rys. A. STOK

## CIEKAWOSTKI

### MODA NA OKULARNIKA

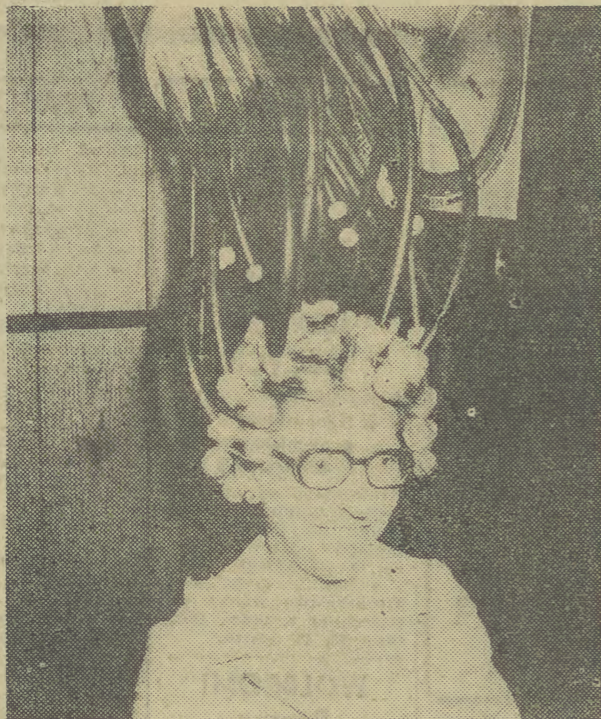
Wiele dorastających panien i kawalerów z wami wzroku wstydzi się nosić okulary. Całkiem inaczej jest w USA. Najnowsza moda nakazuje wręcz nosić okulary: jak najgrubsze, z najbardziej udzielną oprawką, dobrane do koloru ubrania. Amerykański młody eleganci bez okularów się nie liczy.

### PRZED WYPADKIEM CHRONIĄ... SKARPEŁKI

Pewna zachodniemiecka firma reklamuje dla dzieci i młodzieży skarpełki, które się świecą. Wypuszczają je w różnych kolorach. Założona do towaru ulotka zapewnia, że nie chodzi tu o nowy wybrzyk mody, ale luminiscencyjne skarpełki zastrzegają uwagę kierowców pojazdów drogowych i są skuteczną bronią w walce z wypadkami.

### SUM Z DZIUPIŁY

W czasie remontu mostu na Północnym Dońcu robotnicy wycofnęli na brzeg płynącą rzeką kłodę drewna, aby ją wykorzystać do prac budowlano-remontowych. Ich gospodarska troska została wynagrodzona: wewnątrz kłody co się ruszało. Okazało się, że to urodziwy sum. Z początku zamierzali go wpuścić do rzeki, ale było to niemożliwe — miał zbyt wielką głowę. Nie wiadomo, jak żywił się i rósł w niezwykłych dybach.



Jednym z eksponatów wystawy „PATEXPO-73” w Nowym Jorku była suszarka do włosów, która (gdy zyska aprobatę fachowców) skróci czas suszenia do 10—12 minut.

## ZNACZKI

Z ZAGRANICY. ● I Mistrzostwa świata w pływaniu, piłce wodnej, skokach do wody i pływaniu artystycznym upamiętnia Jugosławia okolicznościowym znaczkiem. ● Oficjalne wizyty sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa w NRD, USA i Francji stały się dla poczty radzieckiej okazją do emitowania 3 znaczków. ● W 20 rocznicę próby zbrojnego powstania na Kubie ukazały się 3 okolicznościowe znaczki Kuby, poświęcone temu wydarzeniu. ● W związku ze śmiercią Waltera Ulbrichta poczta NRD wprowadziła do obiegu znaczek z jego podobizną. ● W nakładzie 14 mln serli ukazały się znaczki Watykanu, poświęcone 500 rocznicy urodzin M. Kopernika.

CIEKAWOSTKI. ● Jak informuje czechosłowacki dwutygodnik „Flitelle” Andora, dla której poczta hiszpańska nie wydała od 6 lat żadnego znaczka — stała się powodem sensacji. Miaonowicie w maju ub. roku ukazał się znaczek „Europa 1972” wart. 8 peset, w rzeczywistości nakładzie 200 tys. sztuk, podczas gdy dla zaspokojenia zbieraczy interesujących się tym tematem potrzeba 800 tys. 90 tys. znaczków sprzedano w dniu wydania (25 na jednego kupującego). 107 tys. zatrzymała do swej dyspozycji poczta madyrycka, która ma prawo „podbić” cenę o 50 proc. z tytułu wydania znaczka i rozprowadza go do hiszpańskich i zagranicznych firm filatelistycznych. W efekcie kupy hiszpańscy sprzedają wspomniany znaczek po 400 pesetów, a w NRD cena sięga 40—45 marek zachodniemieckich. (ZG)



Która z tych pań jest modniej ubrana?

## CIEKAWOSTKI

### CZY BURAK SŁYSZY?

Najwyższe plony buraka cukrowego można zbierać na... lotnisku. Do takiego wniosku doszli naukowcy z Północnej Karoliny w USA. Otóż wykazali oni doświadczalnie, że wilgotne ziarno buraka pod wpływem silnego hałasu, groźnego np. dla człowieka, o sile 100—110 decybeli, szybciej porzywa się oteczki. Hałas pomaga ją rozbić, ułatwia dopływ wilgoci i tlenu oraz stymuluje różne procesy biologiczne w ziarnie.

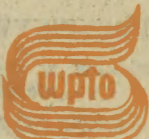
### LWIE GUSTY

Amerykański pogromca lwów Bianco Zamperla dosłownie na własnej skórze odczuł zwykły cen wołowiny w USA.

Zamperla przez 32 lata pracy z lwami nigdy nie miał z nimi żadnych problemów ale ostatnio podczas występów w Sacramento (Kalifornia) jednego z jego 9 „królewskich zwierząt” — lwica Delhi wbiła mu zęby w... pośladek. Pogromca zdołał dokończyć występ — musiał jednak później poddać się leczeniu w szpitalu.

„Delhi” jest bardzo sympatyczną lwicą — oświadczył Zamperla. Wychowałem ją od małego. Nigdy w życiu nie zaatakowała mnie, gdybym jej i pozostałych lwów nie karmił bez przerwy kurczakami. Moje lwy były przyzwyczajone do wołowiny, ale od kiedy tak podróżowała, nie stała mnie na jej kupowanie.

## KRZYŻÓWKA



sto w Holandii znane z targów międzynarodowych, 24. aforyzm zawierający ogólne reguły i zasady, 26. twórczość ludowa, 27. zabytkowe miasto w pin. Włoszech.

PIONOWO: 1. skrajny radykał z czasów Rewolucji Franc., 2. pasza dla bydła, 3. iskiertka, 4. duchowieństwo, 5. przepisowy ubiór, 6. liczba biorąca udział w mnożeniu, 11. dziny, 13. gra w karty, 14. pluća kuźni, 16. wybitny solista, 17. wąska dróżka, 18. przylepiec, 19. niepokój, wzburzenie, 23. patriarcha biblijny — uosobienie katastrofy i trągizmu, 25. kamień półszlachetny.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 2. X. 73 R. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 38”. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 BONÓW towarowych po 100 zł każdy (do zrealizowania w sklepach WPTO) — ufundowanych przez WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE — oraz 10 KSIĄZEK.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 38

Pozłomo: 7. fanatyk, 8. miernik, 9. mistral, 10. patefon, 12. rezed, 14. szakał, 15. staniol, 20. borsuk, 21. kaftan, 22. modelka, 24. patrony, 26. siekacz, 27. Koszyce.

Pionowo: 1. gabinet, 2. partner, 3. wyga, 4. piła, 5. przetak, 6. piroman, 11. szaniec, 13. Aztek, 14. stolik, 16. konopie, 17. Osiecka, 18. aforyzm, 19. pannica, 23. koc, 25. Amor.

### NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 36, z dnia 8/9 IX 1973 r. BONY WARTOŚCI 100 ZŁ otrzymują: K. Moskala — Kraków, R. Kobaka — Bobowa, E. Gąsior — Tarnów, M. Huza — Zakopane, J. Choms — Majdan Sitecki. KSIĄZKI: T. Maziarz — Kraków, E. Siemec — Trzebnia, K. Rabezuk — Bochnia, A. Węćkowsk — Kraków, S. Michalek — Tarnów, M. Stefer — Kraków, A. Malcharek — Kraków, K. Mynarek — Katowice, A. Kowalow — Nowy Targ, A. Masur — Modnica.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.



(8)

Kamiński roześmiał się szczerze: — Ach ta historia Zarczuka! Przypuszczam, że on po prostu uciekł od żoneczki. Nie mógł znieść ciągłych awantur i scen. Sam byłem nieraz ich mimowolnym świadkiem. Jak pan zapewne wie — mieszkamy z żoną w przybudówce pod nim.

— Jak dawno Zarczuc zaginął? — Dziesięć, dwanaście lat temu. Myśli pan, że to on?

— Nic nie myślę — rzucił żartobliwie chcąc uniknąć dalszych pytań. — Od myślenia są inni. Ja po prostu zbieram fakty i dane, by zidentyfikować człowieka, którego szkielec znaleźliśmy w krypcie zamkowej.

### ROZDZIAŁ IV

Dostarczona przez Wójcika lista zaginionych obejmowała 5 nazwisk: Adam Zemler, Anatol Zarczuc, Aleksander Zimny, Antoni Zakrzewski i Adolf Zaniewski.

Przed Korczem leżały właśnie

ściągnięte z archiwum akta docho-dzeniowe. Wertował je szczegółowo. Zaczął od Zemlera.

Adam Zemler z zawodu murarz pracował jako brygadzysta w strzałkowskim terenowym przedsiębiorstwie budowlanym od 1956 r. do 2. II. 1957 r. do chwili zaginięcia. Z załączonego do akt personalnych życiorysu wynikało, że pochodzi z Zambrowa, tam ukończył szkołę podstawową i przyczulił się do zawodu murarza. W ankiecie napisał: żonaty, ale do Strzałkowa zjechał sam i zamieszkał w hotelu robotniczym.

Korcz sięgnął po wywiad milicyjny. Piłak, awanturnik, kilkakrotnie karany przez kolegium za naruszenie spokoju w stanie nietrzeźwym — stwierdził funkcjonariusze. Te mankamenty nie przeszkadzały jednak przedsiębiorstwu w dalszym zatrudnianiu brygadzysty. Po prostu brak było tu fachowców, toteż na wysoki Zemlera patrzono przez palce.

W końcu stycznia 1957 r. okazało się, że poszukuje go lubelska Ko-

menda Wojewódzka za kradzież materiałów budowlanych, dokonaną w 1955 r. i białostocka prokuratura za złośliwe uchylanie się od płacenia alimentów. Drugiego lutego, gdy funkcjonariusze strzałkowskiej komendy przyszli po niego do hotelu robotniczego okazało się, że już od paru dni nie ma go ani w hotelu, ani w pracy. Jego nieobecnością nikt się nie zaniepokoił, bo już parokrotnie ulatniał się w ten sposób. I zawsze wracał. Tyle, że przesłuchiwań robotnicy z jego brygady twierdzili, że ostatnio był jakiś nieswój, i prosili ich — na wypadek gdyby ktoś o niego pytał, aby informowali, że jest chory. Może jakimś cudem dowiedział się, że milicja go poszukuje i z obawy przed aresztowaniem zwił na inny teren.

W parę dni po jego zaginięciu ujawniono braki materiałowe w przedsiębiorstwie — kradzież materiałów budowlanych wartości ponad 60.000 zł.

Teraz już wszczęła poszukiwania i strzałkowska Komenda. Bezskutecznie — jak wynikało z przeglądanych akt. Korcz sięgnął jeszcze po materiały dochodzeniowe w sprawie owej kradzieży. Dochodzenie wszczęto wskutek doniesienia kontrolera miejskiej rady narodowej, Aleksandra Zimnego, który zauważył jak Zemler ładuje na chłopską furmankę składowaną na placu cegły, przeznaczoną na remont zabytkowego XV-wiecznego kościoła.

(Dalszy ciąg nastąpi)